Nr 213. Kraków, 18 Września — Środa. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80—	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Października 1872 r.

	W Krakowie	we Lwowie	w całej Austryi
rocznie	złr. 20	złr. 21	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 10 c. 50	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 5 „ 25	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 „ —	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*“ A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię), pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Nareszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 17 września.

Staraliśmy się wykazać wczoraj, na jak fałszywych zasadach opiera się projekt Wydziału krajowego organizacyi okręgów gminnych. Rzeczywiście z pewnem zdziwieniem przychodzi czytać trafne uwagi o wadliwości dzisiejszej ustawy i niewykonaniu jej przepisów, obok wywodów przesiąkłych biurokratycznym poglądem na stosunki krajowe, a niekiedy nawet sprzecznych ze sobą, tak iż trudno przypuszczać, aby mogły jedne i drugie zdania wypływać ze wspólnego źródła.

Już nie łatwo da się zrozumieć, czemu Wydział krajowy przekłada łataninę nad nową suknię, czemu woli podpierać złą organizacyę, niż stworzyć lepszą, gdyż sam przyznaje, że sejm posiada obecnie kompetencyę bezwarunkową w sprawach gminnych, a zatem może przeprowadzić stanowczą reformę, nie oglądając się na poprzednie przepisy. Wydział krajowy w ogóle jest przeciwnym gminie zbiorowej, ale argumenta jego są naszem zdaniem dość słabe. Wiadomo bowiem powszechnie, że obecna gmina nie jest wcale „organicznem ogniwem w ustroju społecznym“, gdyż właśnie z tego powodu, że jest odosobnioną, zostawioną jednemu żywiołowi społecznemu, a bezsilną, nie spełnia żadnych funkcyj i nie „odpowiada istniejącym stosunkom i potrzebom ludności.“ Jakkolwiek zaś istotnie gmina dotychczasowa posiada oddzielny majątek, to nikt nie nastaje na odjęcie jej praw nabytych; chodzi jedynie o stworzenie obok niej związku organicznego, a nie urzędu policyjnego, jaki chce mieć Wydział krajowy. Dla usprawiedliwienia zaprowadzenia urzędnika w miejsce samorządu Wydział krajowy posuwa się do argumentacyi nawet śmiesznej. Tłómaczy nam bowiem, że tak poruczony zakres działania gmin, jak sprawy dotyczące policyi, nie stanowią treści zadań przelanych na gminy, że są to raczej ciężary narzucone, aniżeli atrybucye z pojęciem gminy nieodzownie związane. Ależ na tej podstawie możnaby odjąć również sejmowi krajowemu wszelkie czynności według upodobania, jako nie należące nieodbicie do zadań sejmowych. Nie ma obowiązku bez ciężaru, i gminy wykonywając swój zakres działania ponoszą ciężary, ale znowu nie jest prawdą, że uszczuplając czyje prawo stanowienia o czemś, uwalnia się go zarazem od ciężaru. Przeciwnie, ciężar zwykle staje się wtedy uciążliwszy, a nie zawsze lepiej jest wypełniany. Stąd znosząc samorząd, nie uszczuplamy wcale ciężaru, chociaż niekiedy może się tak zdawać, lecz tylko przestajemy używać ciężarów na rozwój naturalny stosunków, na podniesienie ekonomiczne, zaniedbujemy wielu funkcyj publicznego życia, a inne pozostawiamy na dobrą wolę urzędów, gdy natomiast ciężary przez ogólne zubożenie stają się coraz uciążliwsze i coraz trudniejsze do pobierania.

Jedynym względem praktycznym przemawiającym przeciw gminie zbiorowej, jest obawa nowości. Istotnie, lud nasz niedowierzający wszelkim innowacyom, do pewnego stopnia przywykł do dzisiejszych urządzeń i mógłby żałować dzisiejszej gminy. Jednakże zostawiając zarząd gromadzki w gminach wioskowych, podobnie jak Wydział krajowy proponuje, nie zniechęci się ludu przeciw nowej instytucyi; gdy znowu zdaniem naszem nieufność musiałaby trwać zawsze przeciw okręgom gminnym pozbawionym wszelkiego wpływu miejscowej ludności na zarząd. Już daleko lepiej byłoby przyjąć zasadę zeszłorocznej komisyi sejmowej do wniosku Ziemiałkowskiego i towarzyszy, która swym, także niemal wyłącznie policyjnym gminom zbiorowym, zapewniała reprezentacyą i udział w zarządzie gminnym. Dopiero bowiem tajemnica przy powszechnie panującej jawności zaprowadzona słuszneby nawet obudziła obawy i niepokoje u ludności, a przynajmniej nie możnaby się dziwić, gdyby na okazaną nieufność odpowiadano niedowierzaniem. Jeżeli już okrąg gminy miał skupiać w sobie głównie zadania policyjne, to w każdym razie wypadało przynajmniej iść wzorem wzmiankowanej komisyi sejmowej i rozszerzając nieco więcej zakres jego działania, utworzyć zarazem przy naczelniku okręgu rodzaj reprezentacyi czyli rady okręgowej. Taka bowiem rada dodałaby życia czysto biórokratycznemu urzędowi, jaki stwarza wydział krajowy, taka rada obudziłaby poczucie wspólności interesów całego okręgu i może nawet zdołałaby podnieść społeczeństwo do uczuć wznioślejszych, do pojęć organicznych; chociaż to zawsze byłoby wątpliwem przy ograniczonym do policyjnych zadań zakresie działania okręgu gminnego. Niezawodnie wszakże produkt wydziału nigdy nie będzie zdolny wytworzyć pojęcia pewnego głębszego związku w okręgu, którego urzędnik nie będzie miał nic wspólnego z mieszkańcami, prócz interesów komisarza policyi. Jakoż nie można nawet wiedzieć, co o podobnem zadaniu okręgu sądzi sam wydział krajowy, gdyż na jednem miejscu poczytuje okręgi za formę przejściową do gmin zbiorowych, lub przynajmniej do połączenia gmin dotychczasowych z obszarami dworskiemi, na drugiej zaś zaraz stronie przewiduje „zwinięcie kiedyś władz okręgowych, jak tylko gminy nabiorą sił dostatecznych do objęcia napowrót całego pierwotnego zakresu działalności swojéj.“ Na czem opiera się podobna nadzieja, nie wiemy, ale wydaje nam się rzeczą pewną, iż gminy obecne są skazane na wieczną niemoc z powodu małej przestrzeni jaką obejmują, i nie można łudzić się, aby stan ten kiedykolwiek się zmienił. Dla tego też radzibyśmy widzieć stanowczą reformę ustawy gminnéj, a nie drobne poprawki, nibyto czasowe, a sięgające bardzo głęboko w stosunki gminne i sprowadzające tam przewrót stanowczy w kierunku biórokratyczno-reakcyjnym. Wydział krajowy nader nisko ocenia działalność rady okręgu gminnego, któraby zajmowała się „wyborem zwierzchnika, stanowieniem preliminarza wydatków i sprawdzaniem rachunków;“ skoro właśnie funkcye tu przytoczone stanowią największą rękojmię dla ludności i są podstawą wszelkiego samorządu. Jeżeli zatem chciano poprzestać na częściowej tylko zmianie ustawy gminnéj, a mianowicie na zaprowadzeniu okręgów z charakterem przeważnie policyjnym, to już przynajmniej należało oprzeć nową instytucyę na gruncie autonomicznym.

Nam się wszakże wydaje jasnem, że wobec dowiedzionéj kompetencyi sejmu z jednéj strony do przeprowadzenia reformy gminnéj, i z drugiéj strony wobec ogólnie uznanego niedołęztwa dzisiejszych gmin, leżącego w saméj naturze obecnéj tychże organizacyi, wypada przystąpić do stanowczéj i radykalnéj reformy. Jedyny argument przeciw gminie zbiorowej przemawiać mogący, to jest wzgląd na przyzwyczajenia ludu i obawa nowych doświadczeń administracyjnych, daje się usunąć przez nietykanie gromad z ich własnością i organizacyą. Podobnie zaś jak dzisiejsze gminy niedawno zaprowadzone, bezsilne, bezczynne, znalazły wszakże pewne przywiązanie ludu i skojarzyły interesa włościan jednéj wioski, tak samo w krótkim czasie wżyłaby się ustawa o gminach zbiorowych, stałaby się łącznikiem warstw społecznych dziś przez prawodawcę rozdzielonych i tem samem niejako skazanych na rozterki. Niezadługo stosunki wewnętrzne nowéj gminy nabrałyby właściwego zdrowym organizmom życia, a zamach na zniesienie autonomii naruszałby już wówczas żywotne interesa i nie dałby się tak łatwo zaproponować jak teraz, gdy szeroki zakres działania nie odpowiada wcale ani moralnym, ani materyalnym zasobom gminy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 16 września.

(E.) Wczorajsze zgromadzenie wyborców, zwołane celem wysłuchania wyznania politycznego kandydatów, było bardzo liczne. Z powołanych trzech kandydatów stanęło tylko dwóch, a mianowicie Dr Juljan Czerkawski i Dr Zbyszewski. P. Aleksander Jasiński zaś nie stanął, gdyż znajduje się w podróży.

Pierwszy zabrał głos z trybuny Dr Czerkawski. Oświadczył najpierw, iż nie miał zamiaru kandydować o poselstwo. Po części stosunki prywatne, po części smutny stan w którym znajduje się kraj a nawet cała Europa doradzały nie brać udziału w pracach na niwie, która przy lepszych nawet konstelacyach politycznych dla nas zawsze okazała się jałową. Mowca przypomina rok 1848, tak wiele zapowiadający a tak mało wyzyskany dla naszej sprawy, czas wojny krymskiej, gdzie trzykroć stotysięcy Austryaków stało na pogotowiu i czekało rozkazu, aby się rzucić na Rosyę, ów czas, kiedy Paszkiewicz miał już przygotowaną proklamacyę, zawierającą ogłoszenie Polski w dawnych granicach, dalej rok 1866, kiedy w Austryi zaczęto się przekonywać, że należy byt i rozwój państwa oprzeć na naturalniejszych podstawach, nareszcie rok 1867, gdzie stosunki Węgier jeszcze nie gotowe dozwalały uzyskać nie jedno dla naszego kraju za małe z naszej strony usługi. Otóż w tak obfitych czasach z czem wracaliśmy? z próżnemi rękami; podczas gdy lada Dalmatyniec potrafił ustrzelać korzyści dla swego kraju, nasi bywali albo wyprowadzeni w pole, albo dopuszczali się chybionych strzałów. Pytam się jaki horoskop ma przed sobą ten, którego dziś obralibyście posłem?

Tak więc — rzekł dalej mowca — nie miałem zamiaru występywać tym razem. Gdy jednak chętna życzliwość wasza raczyła mię wywołać z zacisza mego, gdzie w nauce mam miłą i wierną towarzyszkę, wyznam szczerze i otwarcie, że nie jestem wolny od owej ambicyi, która w dobrej i wiernej służbie kraju i narodu znajduje życia zadowolenie. Zdaje mi się, że dotąd pojmowano stanowisko posła ze strony tylko łatwej i intratnej. Ja uważam poselstwo jako zawód arcy trudny, pełen niepokojów, oczekiwań i zawodów, a przytem nadzwyczaj wielkiej odpowiedzialności, i w tym rozumieniu kandydaturę przyjmuję.

Co się tyczy wyznania wiary politycznej, ośmielam się wynurzyć, że stoję na punkcie najbardziej oderwanym t. j. na punkcie humanizmu. U mnie człowiek jest wszystkiem, a instytucye jakiejkolwiek nazwy tyle tylko mają wartości, ile przyczyniają się do podniesienia owego humanizmu. Z tego powodu potępiam teoryę absolutnej państwowości. Państwowość bowiem absolutna tak pojęta, jak ją pojmują n. p. Niemcy, może się stać tyranią. Prócz humanizmu wszystko reszta ma tylko względną wartość. Mógłby mi kto powiedzieć: jeżeli stajesz na punkcie takiego oderwanego humanizmu, to zrzekasz się narodowości; tak jednak nie jest. Ludzkość nie może się pojawiać inaczej, jak tylko w formach narodowościowych i z tego stanowiska wychodząc, dbanie o narodowość uważam jako zrealizowanie, ucieleśnienie tej idei w wyższej idei ludzkości, z tego też punktu widzenia wszelkie ograniczenia, jakie się tu objawiać mogą pod jakimkolwiek hasłem, uważam jako pęta, które usunąć należy. Wszystkie konsekwencye, jako to odrębność autonomiczna w najdalszych granicach, dobrobyt, rozwój kraju, oświata, i t. d., wszystko to mieści się w zasadzie narodowości.

Co się tyczy programu, ten musi być dwojaki: Jeden, który szczególnie dotyczy tego, co ma być robione, a drugi wskazuje sposób, jak ma być robione. Co się tyczy pierwszej części zadania, to zdaje mi się, że przypominać tego nie ma potrzeby. Pod tym względem są uprawnione nietylko uczucia, ale i dążenia, które czy się je objawia czy nie, w gruncie rzeczy jako fakta egzystują. Bliższych celów mających się osiągnąć, może być bardzo wiele, a mianowicie, rozwój materjalny, praca organiczna, dobrobyt, oświata.

Co się tyczy taktyki, tak w sejmie jakoteż i w delegacyi do Rady państwa to nakreślić dziś takową uważałbym za mniej stosowne. Byłoby to coś podobnego, jak gdyby od żołnierza żądano, aby naprzód wiedział, jak, gdzie, kiedy bić się będzie. Taktyka polityczna bowiem jest rzeczą chwili i zależy od konstelacyj, które od samego aktu nie są zawisłe. Przykład dobry mamy na Węgrach. Panowie wiecie, jaka szorstkość panowała między stronnictwami. Stronnictwo tak zwanej lewicy, jak wiadomo, zagadało ostatnią kadencyę, t. j. nie dopuściło, aby uchwały były przeprowadzone. Cóż się dzieje? Oto raptem owo stronnictwo lewicy rozpada się, a jedna część połącza się z deakistami, druga odstępuje. Myślicie, że ta gra stronnictw jest przypadkową? że nie zawisła od położenia politycznego?... Czy myślicie, że Węgrzy za to postępowanie nie każą sobie dobrze wynagrodzić? To będzie musiało być przez rząd lub Niemców dobrze wynagrodzone, jeżeli się nie mylę, to albo zupełną autonomią finansową lub innemi znacznemi ustępstwami. Któżby mógł tę taktykę przewidzieć? Stała się ona wynikiem faktu, sytuacyi.

Program, który uważałbym za stosowny, może się zamykać tylko w ogólnych całkiem zarysach, ale wtedy może powstać podejrzenie, że się frazesami zasłaniam. Pomiędzy frazesem a nazwą określającą rzecz jaką, jest jednak wielka różnica. Program jest ten, że w najbliższym czasie wszystkie usiłowania zwrócone być winne do wyzyskania tego, co dzisiaj mamy tj. do pracy wewnętrznej, do skonsolidowania narodu, do podniesienia dobrobytu i oświaty. Kiedy zaś to bylibyśmy przymuszeni bronić, to byłbym za tem, aby się nie puszczać na niebezpieczne manowce transakcyi, ale w czasach, kiedybyśmy mieli być narażeni na jakąkolwiek utratę, powinniśmy się zjednoczyć wszyscy pod jednem hasłem: Nie dajmy się!

Dziś nie mamy tego psychicznego motywu, tej wewnętrznej inicyatywy, którąśmy niegdyś miewali i dla tego opanowała nas pewna ospałość. Dla tego też małego insultu ze strony naszych przeciwników prawie bym się nie obawiał, może być, że wyrobiłby on u nas większą energię, większy zapas życia, aniżeli dotąd miało miejsce.

Co się tyczy spraw poszczególnych, których szereg jest prawie nieskończonym, a do których należy np. sprawa rezolucyi i sprawa wysłania lub niewysłania delegatów do Rady państwa, sprawa propinacyi, urządzenia sądownictwa w kraju i t. d. sprawy te równie jak i interesa miasta Lwowa, uważam za rzeczy, które nie wymagają ani osobnego programu, ani osobnego określenia pod względem wyznania politycznego. Są to sprawy przeważnie natury gospodarskiej i przy zapatrywaniu się postępowem mogą być o tyle rozwiązane, o ile nie są połączone z pewnemi znacznemi nakładami finansowemi, które kraj nasz ponosić nie byłby w stanie.

Co się tyczy w szczególności rezolucyi, to muszę wyznać otwarcie, że nie zakochałem się w niej, tj. nie dla tego, abym wiedział, że ma za wiele wdzięków, ale dla tego, że widzę, iż ma ich za mało. Nie tylko niema w niej najkardynalniejszych rzeczy tj. emancypacyi finansowej i usamowolnienia militarnego, ale co więcej nie żąda ona żadnej nawet formalnej gwarancyi, a w polityce nabytek tylko o

Część literacko-artystyczna.

Jubileusz niemiecki w Malborgu.

(Dokończenie).

Wcielenie Prus i tak bliskie zetknięcie się z odrębnym politycznym i społecznym ustrojem Rzeczypospolitej polskiej, musiało z natury rzeczy nie złagodzić, ale owszem zaostrzyć tkwiące już w ich wnętrzu różnice i przeciwieństwa. W obec napływowej ale panującej niemczyzny, żywioł, język i obyczaj polski musiały wcześniej czy później ocknąć się i wystąpić. Zatrudnienia przeważnie miastowe, handlowe i rękodzielnicze miały spotkać się z oddziaływaniem silnego społeczeństwa na wskroś rolniczego, rozsiadłego na ogromnym przestworzu, po za Dniepr i Dźwinę. Ustrój municypalny ujrzał się nagle w obec Rzeczypospolitej szlacheckiej, mieszanina praw niemieckich, magdeburgskie, chełmińskie, lubeckie, w obec zupełnie odrębnego i samoistnego ziemskiego prawa polskiego. Sam bieg dziejów dorzucił jeszcze w wieku XVIym jedno przeciwieństwo więcej: różnicę wyznania, która w obec tak nagromadzonego materyału palnego mogła zaiste stać się zarzewiem niebezpiecznego wybuchu — wszędzie gdzieindziej, ale nie w Polsce i pod polskiemi rządy. Polska powstała wrodzonym sobie darem, że choćby najsprzeczniejsze żywioły, umiała w zgodzie obok siebie utrzymać i w miłości zespolić.

Tajemnicę tego dziś niepowrotnie zgubionego daru można wyczytać już w przytoczonym powyżej przywileju wcielenia ziem pruskich. Przywilej ten dla polityki polskiej w obec Prus stanowił zawsze punkt wyjścia, a jakże prostą treść jego! — Otrzymały dzielnice pruskie samorząd w urządzeniu stosunków swych prywatnych, społecznych i politycznych, swoje prawo, swe sejmy, swe władze i miastowe senaty. Zato najwyższy ster i kierunek pospolitego dobra został zastrzeżonym i powierzonym Królowi. Ale myliłby się nie pomału, ktoby to wszystko uważał za jakiś wyjątek na rzecz Prus uczyniony. Samorząd i wolność, które im teraz dopiero nadano, miała od wieków każda polska dzielnica. Każda z nich rozwijała się samodzielnie, wyzyskując przyrodzone swe warunki i właściwości. A gdy żadna z nich nie miała się ze strony drugich przewagi lub ucisku obawiać, gdy żadna obcych nie słuchała rozkazów, dla tego każda tem chętniej przyjaznej dawała posłuch radzie, tem chciwiej zapatrywała się na stosunki wyżej rozwinięte gdzieindziej, tem prędzej przyswajała je sobie. Kto tej drogi wzajemnej wymiany urządzeń i pojęć dobrze nie wyrozumiał, ten nie zna naszej przeszłości.

Z zupełną świadomością działali starzy Polacy; strzegąc samorządu, starali się sztuczne przeszkody assymilacyi usuwać i znosić. Nie zapomnieli o tem również i w akcie wcielenia ziem pruskich. Czytaliśmy tam zastrzeżenie, iż każdemu z prawa swojego wolno się będzie na inne, byle bez krzywdy drugich przenosić. Nikt też lepiej od ziem pruskich nie uchwycił ducha tego postanowienia, nikt lepiej nie zastosował go do siebie. Nieznacznie, trudno niezmiernie oznaczyć kiedy, przez proste naśladownictwo, bez najmniejszego starcia, ziemie te przyswajały sobie stosunki i zwyczaje ziem Rzeczypospolitej, ich urządzenia polityczne i sądowe, ich pojęcia i dążenia a wreszcie ich oświatę i świetnie rozwijającą się mowę. W sto lat po poselstwie Jana Bayzena posłowie pruscy na sejmach polskich wstydzili się już nie po polsku przemawiać. Pierwszy punkt przywileju wcielenia urzeczywistnił się i świetne święcił tryumfy.

Nie tak punkt drugi. Tu wystąpiła na jaw inna rozwoju i upadku Polski zagadka: monarchizm dążący do decentralizacyi w celu wzmocnienia swej władzy, szlachta w imie swobód do jak największej jednolitości! Kiedy szlachta czuła swą siłę w jednym ogólnym sejmie i dobijała się o przywilej, że Król bez zgody takiego powszechnego sejmu nic nowego nie postanowi, Kazimierz Jagiellończyk przyrzekał zasięgać przyzwolenia tylko poszczególnych w każdej ziemi sejmików. Apelując od sejmu do sejmików, tak nie dziw, że Kazimierz Jagiellończyk i jego następcy nie spieszyli się wcale, aby Prusy jako w ustrój Rzeczypospolitej wcielone, również i do udziału w ogólnym zawezwać sejmie, gdy na sejm ten część dotychczasowej władzy królewskiej spłynęła. Owszem, działając wbrew myśli inkorporacyjnego przywileju, sprawili oni, że Prusy assymilując się tem lepiej z Polską pod względem społecznym, zato coraz więcej oddalały się od myśli jednolitości, uwalniały z pod ciężarów publicznych, z pod służby wojennej i płacenia podatków uchwalonych na sejmie powszechnym. W końcu w samolubnych widokach przywilej inkorporacyjny jako unię czysto personalną faktycznym stanem rzeczy tłomaczyć poczęły. Sarkałać na to szlachta polska, ale Królowie statecznie stronę Prusaków trzymali; tak ich widmo jednego, powszechnego wszystkich ziem Rzeczypospolitej sejmu przerazić umiało.

Temu to całkiem nienaturalnemu obrotowi walki między szlachtą polską a tronem zawdzięczyć mają ziemie pruskie, iż przez całe sto lat najbliższych po swojem wcieleniu, nie tylko najmniejszego niedoznały ucisku, bo o tem nie było ni mowy, ale że korzystając z opieki, jakiej im potężne naówczas użyczało państwo, czerpiąc z jego nieprzebranych zasobów, w niczem się prawie do ciężarów publicznych nie przyczyniały. Żyły więc Prusy kosztem Polski. Było to dla nich poniekąd koniecznem, bo w ten sposób mogły się podnieść ze strasznej swojej krzyżackiej ruiny i jak nigdy zakwitnąć. Fakt ten niezaprzeczony, w języku urzędowym cesarstwa Niemieckiego nazywa się „szybkim upadkiem kultury zaraz po przyłączeniu do państwa Polskiego!“

Ale co mogło być chwilowo pożytecznem i koniecznem, to na dłużej było niesprawiedliwem i obopólnie szkodliwem. Czuła to dobrze szlachta polska w XVI wieku, a spodziewając się nadto, że powiększenie liczby posłów doda siły głosowi jej wobec senatu i korony, postawiła jako cel swego dążenia, z unią litewską przeprowadzić równoczenie ścisłą unię z Prusami. Dążenie to nie pierwej jednak, dla koniecznej w Polsce dobrowolnej na wszystko zgody, mogło spodziewać się zwycięztwa, aż kiedy w samejże Litwie i Prusiech utworzył się żywioł, który wzniosłą myśl unii zdołałby podnieść i pierwej jej we własnym domu wywalczyć uznanie. Na tej drodze, za wspólnem podaniem sobie rąk szlachty polskiej, litewskiej i pruskiej przyszła do skutku unia litewska i pruska. Większe pierwsza miała do zwalczenia przeszkody, większą miała rozległość i doniosłość, niedziw, że tę drugą zaćmiła i w niepamięć podała. Nie ma polskiego dzieła, któreby się skreśleniem jej zajęło, a poczciwy Lengnich zgoła na istotę jej niewpadł i jednostronnie na nią się zapatrywał. Dopiero ogłoszone w najnowszych czasach osobliwie przez T. hr. Działyńskiego materyały historyczne dają ją w pewnej zaokrąglonej ogarnąć całości.

Godna to siostrzyca Unii lubelskiej i również na sejmie 1569 r., lubo nie jak tamta uroczystym przywilejem, ale skromniej, bo tylko królewskim uczczona i uwieńczona dekretem. Tenże sam duch tchnie w niej i góruje, tenże sam przebieg ją znaczy, a ileż tu w mniejszych ramach rozmaitości, ile życia, ile przeróżnych niespodziewanie rozwięzywanych zawikłań, a w skutek tego ile pełnych wdzięku ustępów. Nie tu miejsce krok za krokiem ją śledzić, ale niepodobna się wstrzymać od nakreślenia kilku ogólnych jej rysów.

Wiadomem jest z dziejów, że nie czem innem zjednała szlachta polska Zygmunta Augusta, opierającego się długo wszelkim wołaniom o unię litewską czy pruską, jak tem, iż kiedy przyszło rozszarpane dobra królewskie krótkim sądem od nieprawych posiadaczy odebrać, okazała mu niekłamaną gotowość i pomoc w przeprowadzeniu tego tak nieskończenie trudnego dzieła. Powrócenie to dóbr królewskich, pospolicie egzekucyą nazwane, dotknęło najdotkliwiej możnych, bo ci najwięcej dóbr królewskich posiedli. W Koronie dokonano jej mimo gniewów i krzyków. Szło, żeby egzekucyę przeprowadzić i w Prusiech, gdzie możne domy Działyńskich, Czemów, Kostków, Brodnickich i innych wszystkie dochody królewskie zagarnęły dla siebie. Panowie ci najmocniej wszelkiej ściślejszej sprzeciwili się unii. Chociaż już od dawna spolszczeni, albo też z Polski przybyli i osiedli, to jednak pragnąc egzekucyę dóbr od siebie uchylić, podnieśli twierdzenie, że Prusy tylko z Królem Polskim związane, z Polską nic wspólnego nie mają, i dla tego ściągnięcie dóbr królewskich, Prus niepowinno dotyczyć. Wyrzucali im to w żywe oczy posłowie polscy, a marszałek poselskiego koła na sejmie z 1563 r., kiedy intrygi możnych w zupełności odsłonięte zostały, tak się odezwał do króla:

„Aczci się temu więcej dziwować musimy, iż o tych sprawach pospolitych, które słyszym, więcej bystrzej, a prawie się do tego nikomu ubieżeć nie dadzą jedno ci, którzy *ex nobis prodierunt*, z narodu i krwi polskiej, niedawno w tamtych krajach pruskich wlazami są, nienauczywszy się tego iście od Polaków, mniej uważnie ani ostrożnie przed W. K. Mcią mówią“.

Otóż i tajemnica błahego, jaki unia z Prusami chwilowo napotkała, oporu.

Długo na sejmie polskim Stany pruskie nie chciały zasiadać, albowiem na sejmie prowincyonalnym panowie pruscy umieli je sterroryzować i od tego powstrzymać. Gdy jednak r. 1562 Zygmunt August pokazał, że rzecz bierze na seryo, musieli możni naciskowi szlachty i miasteczek pruskich ustąpić i przybyli na sejm Piotrkowski wraz z wysłannikami miast i rycerstwa. Zaczęli jednak od razu z wysoka. Zawojowawszy zupełnie bracię swą młodszą, nie dali jej zasiąść osobno miejsc w izbie poselskiej, ale występowali *in corpore*, jakby poselstwo jakiegoś odrębnego obcego kraju, i tylko w dyplomatyczne wdawać się chcieli rokowania. Uwolnienie z pod egzekucyi, to był okup, za jaki przyzwalali na unię. Z początku strategia ta udawała się nie źle. Ale Polacy zaprzęgli się na ostro do rzeczy. Na następnym sejmie posłowie polscy mimo stawianych przeszkód, zbliżyli się i porozumieli z zastraszonymi zakrzyczanymi dotąd wysłannikami rycerstwa pruskiego i miast pospolitszych, a ci ostatni jednego pięknego poranku zrywają narzuconą sobie solidarność z panami i oświadczają się głośno w myśl najściślejszej unii.

„...Wyznać to też musimy, powiadają, iż my ani bracia nasi przodkiem na W. K. M., potem i na Ich M. Rady koronne utyskować przyczyny nie mamy. Albowiem jako nasi przodkowie od czasu podania poddaności swej, miłościwą obronę W. K. M. zawsze miłościwe a życzliwe szczycenie uznawali, tak też i Ich M. Panów Rad koronnych osobliwej zdrowej ado-

tyle ma wartości, o ile jest zagwarantowany. Węgrzy opierali kompromis na tem, że postarali się o rzeczywistą gwarancyę tj. o własną armię. Mają 180.000 honwedów, niech im teraz je kto odbierze. Rezolucya nie tylko nie żąda takiej realnej ale nawet i formalnej gwarancyi. Z tego powodu uważam rezolucyę za niedostateczną, gdy jednak w niej doznały życzenia kraju pewnego sformułowania, gdy stała się ona poniekąd aktem narodowym, to dziś znajduje się w tej pozycyi jak ów, który stracił cały majątek, a została mu tylko mała cząsteczka: ten byłby nierozsądnym, gdyby się jej pozbył.

W końcu mowca przemawia jeszcze jako wyborca:

„Pozwólcie, abym dziś przemawiał jako wyborca, nie jako kandydat. Nie raz zadawano sobie z tego miejsca pytanie, kogo wybierać? Odpowiem najpierw: Wybierać nietylko z miasta Lwowa, ale z całego kraju. Uważam to na honor stolicy, aby nie kierowała się w tej sprawie partykularyzmem, ale wybierała najzdolniejszego, gdziekolwiek się znajdzie. Powtóre, wybierać należy bez względu na jakie stronnictwo. Gdyby w jakiemkolwiek stronnictwie znalazł się człowiek zdolny, tego należy wybierać. Po trzecie, wybierać bez względu na wyznanie religijne. Zgodziłbym się, aby wszyscy czterej posłowie lwowscy byli wyznania Mojżeszowego. Również stan nie powinien wpływać tu bynajmniej.“

Kończy wreszcie mowca uwagą, iż wbrew zwyczajowi, który się wkradł do nas, iż kandydaci zwykli przemawiać przeciw sobie, poleca jak najgoręcej kandydaturę p. Jasińskiego, męża znakomitej pracy i zdolności.

Nastąpił teraz szereg interpelacyi. Na zapytanie p. Błotnickiego, jak się kandydat zapatruje na sprawę oświaty ludu i sposoby zaradzenia pijaństwu, p. Czerkawski odpowiada, iż zaradzić temu jest rzeczą prostej policyi. Dotąd sprawa ta w ścisłym stoi związku ze sprawą ustroju gminnego. Tam tylko będzie można znaleźć rozwiązanie, jeżeli reprezentacya kraju na seryo zajmie się tą sprawą. Rząd w tej mierze wiele zaniedbał. Nikogo tu winić nie można tylko rząd.

Następnie p. Dobrzański zapytuje, jakie zdaniem kandydata należy delegacyi zająć stanowisko w obec projektu rządowego o bezpośrednich wyborach. Na to odpowiada p. Czerkawski:

„Wszelka instytucya dla mnie ma ważność o tyle, o ile jest w pewnym kraju i w pewnym czasie odpowiednią. Powołanie najszerszych mas do wyboru zastępców jest niebezpiecznem, gdzie oświata stoi nisko, lub są rozterki socyalne. W Austryi nie jest lud jeszcze wychowany do życia politycznego, nie byłbym więc za bezpośredniemi wyborami, a nie byłbym tem bardziej, ile że widzę w tem środek demoralizacyi. Szczytne prawo wybierania swoich zastępców spada do rzędu środeczka politycznego. Co się tyczy taktyki, jaką zachować mamy, w obec ewentualnego projektu rządowego, to wątpię, aby się ktoś znalazł, coby kategorycznie na to odpowiedzieć potrafił. Rząd sam, pomimo presyi ze strony centralistów dotąd nie chciał wyborów bezpośrednich. W samej partyi niemieckiej zachodzą pod tym względem wątpliwości.

Są tu konfiguracye, które nakazują rządowi w tej mierze być ostrożnym. Gdyby jednak rzecz tak stanęła, iż rząd podjąłby ten projekt, wówczas trzy tylko mamy drogi: *albo przyłączyć się do tego, oczywiście uzyskując za to polityczne koncesye, jakie tylko uzyskać będzie można, albo iść przeciw temu, albo zachować się neutralnie; którą z tych dróg obrać mamy, teraz nie da się powiedzieć!* Interes własny przedewszystkiem powinien nami kierować w wyborze środków.

Z wielkiem zajęciem oczekiwano odpowiedzi kandydata na interpelacyę Dra Czyżewicza (prymaryusza przy głównym szpitalu lwowskim), jak się zapatruje: 1) na kwestyę sióstr miłosierdzia po szpitalach, 2) na względy przy nadawaniu posad lekarskich w zakładach krajowych, 3) jakie stanowisko przysłużać winno lekarzom w obec zarządów, dozorów i służby szpitalnej?

Na tę interpelacyę odpowiedział Dr. Czerkawski jak następuje:

„Mógłbym może zaskarbić sobie waszą życzliwość, moi panowie, używając pod tym względem wynurzeń, któreby dotyczyły zasad wam przyjemnych i popularnych. Będę jednak otwartym i szczerze wypowiem moje zdanie, choć może nie uzyszczę waszych oklasków.

W każdym narodzie, mianowicie u kobiet postrzegać się daje pewna skłonność do ascetyzmu, która je usposabia do poświęcenia się. Można to nazwać chorobą umysłową, ale tak ostatecznie jest. Roztropność radzi, to szczególne usposobienie wyzyskać na korzyść ludzkości. Nic więc nie widzę zdrożnego w używaniu sióstr miłosierdzia do pielęgnowania chorych. Niemcy, Prusy, Anglia, zaprowadziły u siebie tę instytucyę. Funkcyonują one wyśmienicie podczas wojny. Każda rzecz jednak, choćby najlepsza, może być spaczoną. Czy zarząd w szpitalu lwowskim jest odpowiedni, nie wiem, jestem jednak przeciwko temu, aby siostry miłosierdzia usunąć, gdyż byłby to krok, który najbardziej dałby się uczuć chorym. Gdybyście panowie wiedzieli, jakie gospodarstwo odbywało się po szpitalach, gdy nie było sióstr miłosierdzia! Tylko wyrzutki społeczeństwa, najgorsza kategorya ludzi najmowała się na dozorców chorych, a nawet i takich częstokroć brakło. Mówią że gospodarstwo szarytek wiele kosztuje. Są ludzie, którzy trzymają się zasady, raczej niech wyginą chorzy, byle szpital nie wiele kosztował. Ja mówię inaczej: Niech co chce kosztuje, byle tylko chorym było dobrze. Co do drugiego pytania, to nie podlega wątpliwości, że posady lekarskie nadawać należy najgodniejszym. Co do 3go pytania, to zdaniem moim, stosunek lekarzy do służby i szarytek w szpitalach zależy od dobrej dyrekcyi. Jeżeli siostry przeszkadzają lekarzom w ich dyspozycyach, wtedy instytucya szpitalu jest iluzoryczną. O ile jedna strona wymagać może od lekarzy pewnej względności, o tyle z drugiej strony siostry powinne poddawać się dyspozycyom lekarzy. *W szpitalu lekarz powinien komenderować.* (Oklaski).

P. Rewakowicz, zapytuje, jak sobie kandydat wyobraża manipulacyę w sejmie, gdyby rząd wniósł do sejmu elaborat.

Dr Czerkawski odpowiada, iż nie jest zwolennikiem tranzakcyjnej polityki. Co do elaboratu, to nasamprzód niewiadomo, czy będzie on wniesiony; w razie jednak wniesienia jego wyobraża sobie, że zawsze dadzą się wynaleźć formy nie szorstkiego odepchnięcia. Dyrektywą zaś przy konstruowaniu odpowiedzi będzie akt nasz pierwotny: rezolucya, przyczem należy się kierować realną polityką.

Na interpelacyę Dra Kohna, co do pielęgnowania żydów w szpitalu głównym odpowiedział kandydat, że w szpitalach, które już z samej wokacyi zapisów fundatorskich przeznaczone są li dla chrześcian, wola fundatorów powinna być szanowaną. Nie przeszkadza to jednak, aby w takich szpitalach nie miano ich przyjmować jako Samarytan. W szpitalach zaś powszechnych, utrzymywanych kosztem kraju, żydzi powinni doznawać przyjmowania i pielęgnowania bezwarunkowo jednakiego z chrześcianami, i jeżeli tak się nie dzieje, to szpitale nasze potrzebują zupełnego przeobrażenia.

Drugi kandykat Dr Zbyszewski oświadcza, iż musi zestąpić z wyżyn, z których przemawiał poprzednik, na pole realne. Oświata i dobrobyt, to jakby dwa promienie zdolne obudzić i spotęgować przywiązanie do kraju. Pod względem oświaty wiadomo iż jesteśmy upośledzeni. Mało mamy szkół, a większa część tych co mamy zaledwie na tę nazwę zasłuje. Jest tedy zdania, iż aby temu zapobiedz, należy szkoły ludowe przejąć na fundusz krajowy. Zastanowić się powinien sejm, czyby nie wypadło w szkołach średnich zaprowadzić system bardziej realny w miejsce filologicznego.

Dobry byt zawisł od ułatwienia komunikacyi, ubezpieczenia własności przez dobrą policyę polną, lasową, wodną, przysposobienia źródeł do pracy, sądów sprężystych, przeprowadzenia spraw administracyjnych szybkiego i energicznego. Oto są środki podniesienia dobrobytu. Cóż się w tym względzie u nas dzieje? Przypatrzcie się naszym drogom; są niżej krytyki, ustawa drogowa jest złą pod względem swych postanowień co do różnych kategoryj dróg, ale i niesprawiedliwą, co do rozkładu ciężarów.

Co do wykrycia źródeł pracy, umożliwienia kredytu, poprawy stosunków finansowych i t. d., to zdaniem mojem nie jest rzeczą sejmu, ale rzeczą prywatnych przedsiębiorstw. Jeżeli będzie widoczny zysk, jeżeli będzie ubezpieczone mienie, to znajdą się ludzie, którzy podejmą się tej czynności.

Cóż jest przyczyną, żeśmy nie postąpili w ostatnich latach 10, ale poszli wstecz? Przyczyna leży w wadliwej ustawie gminnej. Przy złej ustawie gminnej nie mogą być ani dobre szkoły, ani dobre drogi, ani ubezpieczenia własności, ani wykonania uchwał władz wyższych. Wprawdzie Wydział krajowy wyrobił projekt reformy ustawy gminnej, wszelako tenże złemu nie zaradzi zdaniem mojem, ponieważ nie usuwa anomalij takich, jak np. istnienie obszaru dworskiego, które powinno być usunięte — i dąży do obalenia wszelkiego życia konstytucyjnego w gminie, wracając do mandataryatów. Tak jak pierwej mianował mandataryusza właściciel, tak teraz podług projektu wydziałowego mianować go ma władza powiatowa (autonomiczna), złożona z tychże samych żywiołów co dotąd. Jest w tym projekcie więc w samym zarodzie choroba śmiertelna. Od racyonalnej reformy ustawy gminnej, sejm czynności swe rozpocząć winien.

Z tem łączy się organizacya wyższych sfer administracyjnych, w których panująca dziś dwoistość władz rządowych i autonomicznych ustać powinna. Idąc tak po szczeblach naszych potrzeb wewnętrznych, przychodzę teraz do sprawy rezolucyi, która jest spisem naszych potrzeb najważniejszych. Nie dziwcie się panowie, że w niej nie ma całości i że nie każdy jej punkt należy brać na wagę złota. Przy tym pośpiechu, z jaką była redagowaną, istniało niepodobieństwo pod tym względem. Nie ma w niej ładu, nie ma porządku — co nam najbardziej zarzucają nasi przeciwnicy, a mianowicie zarzut co do punktu finansowego dość trafny. Myśmy wtedy nie znali tej maszyneryi i dla tego ten punkt bardzo słabo jest traktowany.

Poprzednik mój był interpelowany o kwestyę ugodową. Tę samą interpelacyę biorę do siebie i odpowiadam na nią zaraz. Jeżeliby na przyszłym sejmie nie była wniesioną kwestya ugody przez rząd, *to należy nam ponowić rezolucyę.* Jeżeliby zaś ta kwestya ugody była wniesioną, naówczas bez względu na to, jaki ma być postawiony wniosek, jestem za tem, *aby sejm wszedł w rozbiór dokładny całego ugodowego aktu i mając wzgląd na rezolucyę, w bardzo dokładnie wypracowanym memoryale rzecz przedstawił wyżej.* Wracam jeszcze do rezolucyi. Najważniejszy jej punkt jest w nagłówku jej, a mianowicie jest tam powiedziano: *„żądamy i żądać mamy prawo co naszym potrzebom i odrębnym stosunkom odpowiada.“* To jest zasada, którą bądź cobądź powinien sejm uwydatnić, i obstawać przy zasadzie *odrębności naszej.*

Formułując w końcu swój program oświadcza Dr Zbyszewski: iż chce przez ład i porządek dojść do oświaty i dobrytu, aby kraj o własnych siłach mógł wywalczyć swoją samodzielność.

Dyskusyę następującą, a raczéj szereg interpelacyj skreślę, tylko bardzo krótko, gdyż list mój już i tak przeszedł zwykłe rozmiary.

P. Dobrzański zapytuje kandydata, w jaki sposób chce uskutecznić przejście szkół ludowych na fundusz krajowy, gdyż interpelant widzi trudności w pomnożeniu dodatków do podatków i radziłby, aby innych szukać sposobów, np. aby przydłużywszy spłatę długu indemnizacyjnego po za plan amortyzacyi uzyskać tym sposobem redukcyę dodatku na indemnizacyę, a natomiast obrócić część dodatku na szkoły.

Obydwaj kandydaci plan ten uważają za niewykonalny. Dr Czerkawski nadto jest zdania, że oświata potrzebuje pewnych warunków, pewnego wyzwolenia się z potrzeb materyalnych, jednem słowem dobrobytu. Czytanie i pisanie to jeszcze nie oświata, są to tylko środki dojścia do oświaty, które trzeba umieć zastosować. Zresztą jest zdania, iż nie kraj, ani gmina, ale rząd ma obowiązek czynić nakłady na oświatę ludową.

P. Romanowicz podnosi, że czekać, aż dopóki rząd nieweźmie się do oświaty, znaczyłoby zrezygnować na nią. Zresztą może byśmy nie bardzo byli zadowoleni z téj oświaty, którą rząd by u nas szerzył. Zarzut, iż czytanie i pisanie nie jest jeszcze oświatą byłby słuszny, lecz nie ma zastosowania teraz, gdyż pod kierunkiem nauczycieli wychodzących z seminaryów nietylko już samego czytania i pisania uczyć się może lud.

W końcu na zapytanie Dobrzańskiego, jakie zamyśla kandydat zająć stanowisko wobec wyborów bezpośrednich odpowiada Dr Zbyszewski, iż jest zdania, że delegacya winna natychmiast opuścić Radę państwa, jeżeli nie będzie miała pewności, że swoim udziałem w głosowaniu projekt ten obali.

Na tem się skończyło posiedzenie trwające prawie cztery godziny.

Wiedeń 16 września.

(G). W dniu dzisiejszym rozpoczęły delegacye wspólne posiedzenia. Jutro ma je przyjmować cesarz, który w niedzielę z znaczną świtą odjechał do Pesztu. Hr. Andrassy, prezydent rady ministrów ks. Auersperg, oraz ministrowie wspólni odjeżdżają dziś wieczorem.

Oczekiwanie przebiegu rozpraw jest wielkie. Przedłożenie księgi czerwonej uległo niespodziewanej odwłoce. Opóźnienie przypisują potrzebie korrektury, inna pogłoska mówi o dodatkowem domieszczeniu depesz, przez co wydrukowanie opóźniono.

O ile z stron dobrze poinformowanych słyszeliśmy, księga czerwona zawiedzie całkiem ciekawość z jaką jej oczekują; ma ona mieścić depesze treści politycznej już dotąd powszechnie znane, oraz zbiór korespondencyj dyplomatycznych odnoszących się do traktatów handlowych.

O ile dotychczasowe wiadomości nie mylą, zanosi się w kole delegacyi węgierskiej na ważną reformę co do sposobu załatwiania spraw; zamiast bowiem dzielić się na trzy komisye, osobno obradujące przy drzwiach zamkniętych i przedkładać na zgromadzeniu plenarnem wygotowane projekta uchwał, które mniej więcej bez wielkich dyskusyj przechodziły, zamierzają dzielić się na więcej komisyj o mniejszej ilości członków, przydzielać im sprawy do obrobienia i sprawozdania z przysposobionych materyałów — obrady zaś nad tem odbywać *in pleno*, lub też pozostać przy dotychczasowej praktyce, lecz posiedzenia komisyj uczynić jawnemi.

Pierwszy projekt jest bezwarunkowo lepszym, choć więcej pochłania czasu; drugi, przez ogłoszenie publiczne sprawozdań z przebiegu czynności komisyj, obznajamia już naprzód członków zgromadzenia pełnego z materyą mającą przyjść pod obrady i głosowanie, a przez to przyczynia się nadzwyczajnie do gruntowności decyzyj.

Sprawa adresu zajmuje przeważnie uwagę deputowanych, każde bowiem stronnictwo pragnęłoby swój projekt adresu Izbie przedłożyć. Wydział adresowy wybrany z pośrodka izby niższej, złożonym jest przeważnie z stronników Deaka, lewica wybrała także ze swej strony wydział, w którego skład wchodzą Ghyczy i Tisza, stronnictwo reformy poleciło Juliuszowi Schwarzowi wygotowanie projektu adresu — a najskrajniejsza lewica zapowiada, iż będzie się domagać rozwiązania Rady.

Izba wyższa oczekuje tylko ostatecznej decyzyi zamierzając wystosować adres osobny. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Sejm węgierski rozpocznie swe posiedzenia w bieżącym miesiącu.

Wczoraj odbył się w Grinzing pod Wiedniem pogrzeb Jana Polleta, pensyonowanego kapitana artyleryi austryackiej, wśród bardzo licznego udziału publiczności — i oficyalnego udziału wojska. Zmarły był w czasie rozruchów w r. 1848 sierżantem (oberfeuerwerker) artyleryi austryackiej.

W rocznikach owych czasów znanem jest jego nazwisko, a i z pamięci ludu nie zeszło, skoro cichy jego skon, tylu na pogrzeb sprowadził. Pollet, wzięty z uniwersytetu do wojska i dosłużywszy się w r. 1848 stopnia sierżanta, otrzymał od arcyksięcia Alberta w owym bolesnego wspomnienia czasie rozkaz wystrzelić z działa na cisnący się lud — miał jednak tyle mocy duszy, że wykonaniu tego rozkazu czynnie się sprzeciwił. Oddany pod sąd, a pod wpływem zmiany stosunków od odpowiedzialności uwolniony, służył dalej — dosłużył się nawet stopnia kapitana musiał jednak służbę porzucić, gdyż koledzy jego nie mogli mu tego zapomnieć, że przez swój postępek ośmielił się przyczynić do przewagi ludu. Skutkiem tych patryotycznych zapatrywań się oficerów, musiał śp. Pollet odbyć kilka pojedynków a nareszcie znękany i zniechęcony od służby się usunąć.

Podajemy wam te szczegóły, gdyż wiemy, że nie wchodząc już w polityczne pobudki, lecz dla tego samego, że bohaterskim swym czynem oszczędził rozlewu krwi kilkudziesięciu ludzi, pamięć zmarłego znajdzie wasze uznanie.

Kraków 17 września. Ministerstwo wyznań i oświecenia zatwierdziło wybory władz akademickich uniwersytetu jagiellońskiego na rok szkolny 1872/73, a mianowicie: Rektorem został Dr Edward Fierich profesor postępowania cywilno-sądowego austryackiego, tudzież prawa handlowego i wekslowego; prorektorem X. Karol Teliga kan. kat. krak.; dziekanem wydziału teologicznego X. Józef Czerlunczakiewicz profesor ogólnej i szczególnej dogmatyki; dziekanem wydziału prawa i administracyi Dr Aleksander Sas Bojarski prof. prawa i postępowania karnego; dziekanem wydziału lekarskiego Dr Ludwik Teichmann prof. anatomii; dziekanem wydziału filozoficznego Dr Franciszek Michał Karliński prof. astronomii i matematyki wyższej. Prodziekanami zostali: X. Aleksander Schindler, Dr Fryderyk Zoll, Dr Fryderyk Kazimierz Skobel i Dr Maksymilian Siła Nowicki.

Wiedeń 16 września. Punkt ciężkości polityki wewnętrznej austryackiej spoczywa w téj chwili w Peszcie. Cesarz, wspólne ministerstwo i delegacye są tam zgromadzone, a wczoraj udali się tam książę Auersperg, prezes gabinetu przedlitawskiego i minister skarbu bar. de Pretis. Dzisiaj otwarte zostały delegacye, a jutro przedstawią się N. Panu. Delegacya węgierska odbyła już pierwsze posiedzenie, na którem obrano prezesem hr. Antoniego Majlatha, a Belę Perczla jego zastępcą; sekretarzami zaś: Koloman, Szell, Bujanovics i hr. Wiktor Zichy.

W sejmie węgierskim przygotowują się rozprawy nad adresem. W izbie niższej wniesionych będzie cztery lub pięć projektów adresu, gdyż i stronnictwo reformy ma zapatrywania swoje w osobnym wyrazić elaboracie. Prawdopodobnie atoli przyjętym zostanie adres stronnictwa Deaka. Izba wyższa ma zamiar tym razem odpowiedzieć na mowę tronową w osobnym adresie, gdyż reforma tej Izby jest jednym z najważniejszych punktów programu rządowego.

— O powodzie uwięzienia Dra Jul. Gregra w Pradze różne obiegają wieści. Już wczoraj wspomnieliśmy, iż prawdopodobnie uwięziony został w sprawie kradzieży z aktów policyi pragskiej tych dokumentów, które wykazały, iż Sabina jest ajentem policyjnym; według innych wieści aresztowanie Jul. Gregra nastąpiło za udział w wyroku sądu obywatelskiego na Sabinę, w którym mu kazano albo zabić się, albo pójść na wygnanie; wreszcie podają także, iż uwięziony został za sprzeniewierzenie opłat inseratowych podobnie jak Skrejszowski.

— Okólnikiem do komend jeneralnych ministerstwo wojny nakazało zaraz po skończeniu ćwiczeń wojskowych puścić na urlop tylu podoficerów i szeregowców, ile wynosi liczba wziętych w roku bieżącym rekrutów, rekrutów zaś na 1 października pod broń powołać. Pułki piesze mają po 560, bataliony strzeleckie po 140, a niektóre po 180 rekrutów, a reszta oddziałów cały kontyngens ma do służby powołać. Tym sposobem etat armii będzie przez 14 dni o 80.000 ludzi niższy od normalnego, co na żywności wyniesie 300.000 złr. oszczędności i będą na urlop puszczeni już tacy żołnierze, którzy dwa lata w czynnej służbie przepędzili.

Królestwo Polskie.

Gazeta Warszawska donosi: W okolicach miasta Szczuczyna, a mianowicie na gruntach wsi Ossowiec, rozpoczęto roboty ziemne inżyniersko-wojskowe. Grunta pod nie bardzo obszerne zakupione zostały i znaczna liczba podwód, oraz ludzi do kielni, siekiery lub szpadla, wynagradzanych hojnie (po rs. 1 dziennie), zamówiono lub użyto do odpowiednich robót. Zapewne miejsce owo bliskie granicy pruskiéj ma być ufortyfikowane, a jak wnosić można z tego co już uczyniono, fortyfikacye będą silne.

Przez uchwałę Rady państwa wyznaczono sto pięćdziesiąt tysięcy rubli na urządzenie unickich cerkwi w gubernii Siedleckiéj po 75,000 rubli przez dwa lata.

Rosya.

Do nowo otwierającéj się w Petersburgu szkoły wyższéj żeńskiéj medycznéj zgłosiło się około 300 kandydatek. W téj liczbie może nawet większość przybyła z różnych stron Rosyi. Przyjętych może być tylko 70, dla tego też polecono bardzo ścisły egzamin.

— Celem próby sprężystości administracyi wojskowéj polecono w tym roku powołać urlopników w Jarosławiu, Narwie, Jamburgu, Jekaterinosławie i Saratowie wraz z powiatami do tych miast należącymi. Próba ta ma posłużyć ministerstwu wojny za podstawę do ocenienia, w jak prędkim czasie może nastąpić mobilizacya armii rosyjskiéj w razie istotnéj potrzeby. Powołanie urlopników w danych miejscowościach było naznaczone na pierwsze dni września, dotychczas wszakże nie ma wiadomości o powodzeniu próby. Zwrócono już wszakże uwagę, że ministerstwo zaledwie będzie

---

brej rady doznawali, iżeśmy do tych czasów w nienaruszeniu praw, swobód i wolności ziemskich żadnego ubliżenia nie mieli ani uznali, w czem iżeśmy zgodliwie a w miłości do tych czasów żyli, W. K. M. i Ich M. dziękujemy, niewątpliwej nadzieje będąc, iż ten nieporządek rozszarpanego stołu W. K. Mci słusznemi środkami a nieszkodliwemi obyczajmi ze swej wypadły kluby, do dobrej mierze przywrócon będzie. A insze stany w ich starożytnych wolnościach i sprawiedliwościach, które panowie (pruscy) przez nowo wziętą, mieć sobie za własne sposobili, zasię, iż restituowani będą, miłościwie opatrzyć i władzą swą Pańską dopomagać będziesz raczył, co czujemy, poddaności, sami siebie i majętności swych nie litować, zasługować, jakośmy winni będziemy....“ *)

Jestto jedna z najpiękniejszych chwil sejmu z 1563 r. i tryumf polskiej idei i cywilizacyi. Wobec całego sejmu posłowie od szlachty i od mniejszych miast pruskich zrucają z siebie przewagę możnych, dowodzą ze swych oryginalnych sejmikowych instrukcyj, że panowie w porozumieniu z wielkiemi miastami pruskiemi działają wbrew dążeniu i woli ziem pruskich, że pogwałcili sejmiki, że wprost pofałszowali instrukcye.

„Jest rzecz wiadoma, jako niektóre porządnie posły obrane, blisko przeszłego roku. na Sejm ku pospolitym radom i namowom wyprawione czczono i ważono, względu i żadnego baczenia nie mając, iż posłowie beneficio praw wszelakich, wszego bezpieczeństwa i należącej uczciwości użyćby mieli. Prosimy mianem doma pozostałej braciej, aby W. K. M. te szkodliwe ułomki, z wysokiego baczenia swego, miłościwie zahamować raczył.... aby panowie władze tej nie mieli....“

Popłoch ogarnął panów pruskich, w jednej chwili ziemia usunęła się im z pod stóp. Senat polski korzysta z chwili ogromnego wrażenia i skarży ich o *crimen laesae majestatis*. Zygmunt August przebacza, ale egzekucya zostaje rozciągniętą do Prus, a temsamem przynależność ich do Korony stwierdzona.

Odtąd panowie pruscy pierwszymi są w korzystaniu z prerogatyw, jakie im nadawało zajęte w r. 1569 krzesło w polskim senacie. Nie obeszło się bez małodusznych poswarków, jak zwykle przy każdej donioślej zmianie, ale jak głęboko i szybko wnikała unia we wszystkie stosunki pruskie, tego dowodzi dobrowolne ich przystąpienie a raczej gwałtowne wciśnięcie się do trybunału Wielkopolski w Piotrkowie w r. 1589 oraz przyjęcie prawa polskiego w całej rozciągłości z wyjątkiem pewnych w t. z. korrekturze z 1598 r. zastrzeżonych postanowień. Tak upadła ostatnia zapora oddzielająca województwo Pruskie od reszty ziem Rzpltej.

Kto przy tem mógł stracić nieco na dotychczasowem politycznem znaczeniu, to tylko wielkie miasta pruskie. Rola ich w obrębie małej prowincyi niezaprzeczenie inną była, niż wobec sejmu wszystkich dzielnic Rzpltej polskiej. Polityka polska szlachecka okazawszy w dobrowolnem spolszczeniu Prus zachodnich tak ogromną wewnętrzną potęgę, tutaj, w sprawie miast pruskich, smutną objawiła bezsilność. W wyłączności swej wykluczała je ze społeczności szlacheckiej a temsamem zlaniu się ich ludności niemieckiej z krajową nieprzepartą stawiła zaporę. Więcej to jednak wychodziło na szkodę i zgubę samejże Rzpltej, niż żeby pomyślność i swobodę wielkich miast pruskich miało w czemkolwiek ukrócać. Żywioł niemiecki rozwijał się w nich i potężniał, niczem się nie czując związanym. Zachowano im samorząd, szkoły i odrębne wyznanie, i w tem to zapewne Niemcy dzisiejsze, ci co protestantyzm uważają za pierwszy warunek oświaty, widzą zamach na kulturę niemiecką w Prusiech ze strony katolicyzmu polskiego!

Miasta niemieckie w Prusiech nigdy, co prawda, nie były przyjazne i niemogły popierać unii, która im polityczne znaczenie fatalnym odbierała błędem, ale prędko pogodziły się z losem. Wykluczając ich z unii szlacheckiej, temsamem musiano im w całej rozciągłości pozostawić kazimierzowski przywilej— a z nim wolność i monopol handlu w obszarze całego europejskiego wschodu.

Nietrudno zaiste odpowiedzieć na pytanie, o ile przez związek z Polską zyskały pod względem ekonomicznym Prusy, kraik nadmorski leżący nad samem ujściem dwóch wielkich rzek spławnych Wisły i Niemna, które całym swoim biegiem przerzynały żyzne polskie i litewskie łany i stanowiły naówczas prawie jedyne arterye wywozowego handlu. Nietrudno wykazać, ile straciły przez obecne odcięcie ich linią cłową równolegle z morzem biegnącą od całego górnego wiślanego i niemnowego dorzecza, a czem, połączone z resztą ziem Rzpltej, musiałyby być dzisiaj. Porównanie dawnego stanu miast pruskich, ich zamożności, ich handlu, ich flotylli, ich budowli, ich życia i ruchu ze stanem ich dzisiejszym, jako ognisk prowincyonalnego zaledwie handlu, zaiste niewypadnie — przyznają to sami Niemcy — na korzyść teraźniejszości. Dla badacza polskiego stoi tu otworem pole do prawdziwie pożytecznych i wdzięcznych poszukiwań; — my niemając czasu na zebranie i zestawienie całego mnóstwa dat statystycznych, musimy poprzestać na wzmiance i na zapisaniu niezaprzeczonego faktu.

Połączone z Polską musiały Prusy dzielić nietylko jej świetność i chwałę, lecz zarazem i wszędzie nieuniknione klęski. A jednak właśnie z czasu tego, okrzyczanego dzisiaj przez Niemców jako czas duchowego i materyalnego ziem pruskich ucisku, jesteśmy w stanie przytoczyć mnóstwo objawów cechujących istotne usposobienie ludności nie już polskiej, ale owszem czysto-niemieckiej w Prusiech pod berłem polskiem żyjącej. Ludność ta miała sposobność porównać byt swój — tak okrzyczany — z spółczesnym losem swoich rodaków pod czysto-niemieckiemi rządami, była więc w pierwszym rzędzie powołaną wydać bezstronne prawdzie historycznej świadectwo. Zobaczmyż, czy podobnie oceniała swe położenie, jak je dzisiaj malują ci, którzy się jej potomkami być chełpią. Materyału dostarczą nam mowy jubileuszowe miane w wieku XVIIym i XVIIIym w Gdańsku podczas uroczystego obchodu dwóchset i trzechsetletniej rocznicy odpadnięcia w r. 1454 od krzyżackiego Zakonu. *)

„Niech mi będzie wolno przebiedz historyą czasów ubiegłych i smutne panowanie Krzyżaków porównać z prawowitym rządem Najjaśniejszych królów polskich, abyśmy ztąd poznać zdołali, jaka zachodzi różnica pomiędzy wyuzdanym tyranem a sprawiedliwym królem.

Tamci wzgardzili Bogiem, prawami wszystkiemi i ustawami i mieli je za pośmiewisko; ci poddają dostojeństwo swe Majestatowi Boskiemu i każdego czasu okazują się obrońcami i opiekunami ustaw. Tamci uciemiężali i uciskali obywateli swoich i poddanych; ci zaś strzegą dobrobytu i dóbr obywateli. Tamci wyczerpywali dobra podatkami i niesłychanemi żądaniami; ci łaskawością swą wszystko znów podnoszą i naprawiają. Tamci wszczynali niesprawiedliwe wojny i wystawiali niewinnych mieszkańców swych na miecze i rożny nieprzyjaciół; ci albo oddalają wszelkie krzywdy, albo zgniatają śmiałość barbarzyńców, i czuwają nad bezpieczeństwem państwa swego i prowincyj swoich. Tamci dawali miastom i zamkom najokrutniejszych komturów; ci posługują się radą i pomocą pierwszych mężów i baczą na dobro powszechne. Tamte chciwe i drapieżne harpije nie mogły powstrzymać rąk swych nawet od mienia rozbitków morskich; ci przeklinają taką chciwość haniebną i są przekonani, iż nic nie zdobi księcia więcej od dobroczynności i nie zabierać obywatelom co ich jest, lecz zachować im to. Tamci okrutni tyrani mniemali, że jest to coś wspaniałego, a nawet coś królewskiego, wyprawiać wściekłe mordy i paść oczy śmiercią niewinnych; ci są tego mniemania, że jest pożyteczniejszą i więcej ludzką, zagrzewać nie źle usposobione umysły dobroczynnością i nagrodami, niż wystraszać je karami. Wreszcie tamci dopuszczali się okrucieństw przeciw wszystkim jako przeciw niewolnikom swym; ci panują jako nad dziećmi swemi i jako nad ludźmi wolnymi. Tamci jako dzikie zwierzęta woleli, aby się ich wszyscy bali i lękali; ci wolą być pewnymi przychylności i miłości od swoich. Łotrostwa i szaleństwa tamtych przynosiły narodowi pruskiemu niesławę i hańbę wszędzie, gdzie tylko opowiadano czyny tych Pelopidów; tych królewskie cnoty i niezliczone zwycięstwa i nas także uczyniły uczestnikami takiej sławy.“

Tak przemawiał w r. 1654 Gdańszczanin.

„Otóż widzicie znów wolność waszę, prawa wasze swobody wasze, mury wasze, domy wasze, dobra wasze, wszystko co waszego, waszę służbę Bożą, bezpieczeństwo wasze, spokój wasz, życie wasze i waszych, małżonki wasze, dzieci wasze, dobrobyt szlachty krajowej, kwitnącą pomyślność miast, słowem całe Prusy nienaruszone, zachowane i odzyskane, za przyczynieniem się niewyczerpanej łaski Najwyższego, opieki Najjaśniejszego króla polskiego i niezmordowanej pilności przodków jego. Nic z tego wszystkiego nie posiadalibyście w stanie zupełności, nie bez pokrzywdzenia, gdyby ponad głowami naszemi roili się jeszcze owi dumni władcy, których uciążliwe w najwyższym stopniu jarzmo przodkowie nasi tak długo znosić byli zniewoleni, a którzy rabunkiem, zniewagą, krzywdą, uciemiężeniem i mordem tę prowincyą naszę wyssać, zburzyć i całkiem zniszczyć najgorliwiej się starali, i byliby ją ostatecznie zniszczyli, gdyby Bóg okiem miłosierdzia nie był spojrzał na nieszczęście nasze, gdyby znakomita waleczność przodków naszych nie była porąbała w kawałki tego Krzyża tak niebezpiecznego, gdy przed trzystu obecnie laty tyrania rycerzy niemieckich nie była została całkiem wygnaną, i gdyby łagodniejsze rządy najmiłościwszych królów polskich nie były nam zaświtały. Tym zaś dniem, w którym ojczyzna nasza ochłonęła z dawniejszego postrachu i z piekła poniekąd do nowego zmartwychwstała życia, jest właśnie dzień dzisiejszy; dniem, w którym sprawa tak sprawiedliwa znalazła uznanie u najsprawiedliwszego króla i odniosła zwycięstwo całkowite, jest dzień dzisiejszy; dniem, w którym Prusy przyjęte do przymierza wolności polskiej, całkiem znowu odżyły, w którym najzbawienniejsze przymierze to pomiędzy najgodniejszym sławy królem Kazimierzem a posłami krajów pruskich zawarte, spisane i własnoręcznym podpisem królewskim zatwierdzone zostało, jest właśnie dzień dzisiejszy.“

Tak jeszcze w r. 1754 Niemiec w Prusiech, publicznie i uroczyście przemawiał.

---

*) Źródłopisma do dziejów unii — część I. str. 389.

*) Przedrukowane świeżo w *„Jubelgabe, ein Beitrag zu dem Marienburger Säcularfeste.“* Tłomaczenie z niemieckiego w *Gazecie Toruńskiej.*

mogło powziąć wyobrażenie o pośpiechu mobilizacyi itp. pytaniach z mobilizacyi o dokonanéj w tak małych rozmiarach i z należałoby robić próbę na kilka guberni, aby ztąd można wyciągnąć jakie wnioski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 września. Zajęto się w mieście naszem petycyą do sejmu o założenie i urządzenie szkół ludowych drogą opodatkowania całego kraju. Ponieważ wobec otwarcia na ten cel dobrowolnych składek oświadczyliśmy się z góry za opodatkowaniem a nie za składkami, przeto wszelkie kroki ku temu celowi wiodące a więc i petycye do sejmu znajdą w piśmie naszem poparcie. Rada powiatowa bocheńska pierwsza już uchwaliła taką petycyę. W Krakowie wniesiony będzie taki wniosek na Radę miejską.

— W tych dniach wyszedł z druku *„Pamiętnik Wydziału prawa i administracyi w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Rok szkolny 1871/72.“* Po dwakroć usiłował Wydział prawniczy Uniwersytetu tutejszego wydawać czasopismo prawnicze, po dwakroć zaniechać musiał usiłowań swoich dla małej liczby prenumeratorów. Brak takiego pisma w Krakowie, zastępuje dziś Wydział „Pamiętnikiem,“ a wytrwałości tej przyklasnąć można, świadczy ona bowiem o uznania godnych chęciach współpracowników pod względem rozwoju umiejętności prawniczej. „Pamiętnik“ wydany nakładem senatu akademickiego, mieści w jednym obszernym tomie (o 425 str.) najprzód: Skład wydziału, wykaz słuchaczów, promocyj, egzaminów rządowych i rozporządzeń wydanych w r. 1871/2; w drugiej zaś części cztery rozprawy z dziedziny umiejętności prawa karnego, międzynarodowego, polskiego i rzymskiego. Pierwsza: „Zasady nauki o poczytaniu“ przez prof. Dra Aleksandra Bojarskiego; druga: „Zasady Hugona Grocyusza o prawie interwencyi ze stanowiska dzisiejszej nauki filozoficznego i pozytywnego prawa narodów“ przez Dra Franciszka Kasparka; trzecia: „Wspomnienia o prawie magdeburskiem w Polsce“ przez prof. Dra Jakóba Girtlera; wreszcie czwarta: „O krytycznych badaniach tekstu instytucyi Justyniańskich“ przez prof. Dra Fryderyka Zolla.

W wykazach statystycznych zamieszczonych na początku dzieła, a odnoszących się do liczby słuchaczów zwyczajnych Wydziału prawa i administracyi, przytoczone także ogólną tychże liczbę w 20 latach poprzednich. Z tej ostatniej pokazuje się, że liczba słuchaczów na tym wydziale podwoiła się, kiedy bowiem w r. 1850/51 było w półroczu pierwszem 102, w drugiem 103, w r. 1870/71 było ich już 228, a względnie 209. W ciągu r. 1871/72 otrzymało 38 kandydatów stopień doktora praw, a z tych 14, którzy ukończyli nauki prawnicze w uniwersytecie Jagiellońskim. Ograniczając się tymczasem na ogólnej wzmiance, notujemy tylko fakt ukazania się tego pożytecznego dzieła.

— Stary śpiewak Janusza przypomniał nam i sobie młode lata, bo oto wyszła nowo u Czecha „Pieśń Janusza o Krakusowym grodzie.“ Na okładce tej maleńkiej książeczki jest drzeworyt z wyobrażeniem mogiły Kościuszki, jaką ona była przed jej ufortyfikowaniem.

— Na odnowienie kaplicy N. P. Maryi przy kościele OO. Karmelitów na Piasku otrzymaliśmy od p. D. Z. 5 złr.

— Za otwarciem teatru, orkiestra wojskowa wykona nowy potpourri kompozycyi dyrektora operetki p. Kazimierza Hoffmana.

— Przypominamy, że jutro we środę odbędzie się koncert panny Elżbiety Bogusławskiej w sali redutowej z udziałem p. Kazimierza Hoffmana i deklamatora p. Aleksandra Chodeckiego oraz muzyki wojskowej.

— Do szynku Leona Czarnuchowskiego pod L. 12 przy ulicy Krupniczej, przyszedł wczoraj niemiany strażnik policyjny dla przekonania się o zachowaniu przepisów. Gdy jednak nie umiał dość zręcznie roli swojej odegrać, przytrzymano go. Był to [illegible] krakowski Józef Kornecki z Cieszyna, liczący lat 23.

— Dziś w nocy strażnik policyjny odebrał na plantacyach od pewnej kobiety ukryte pod chustką 10 funtów ryżu.

— Wczoraj, jak utrzymywano, podczas ćwiczeń artyleryi około Tyczyna kula działowa urwała nogę żołnierzowi ustawionemu do wskazywania celu, gdy tenże z powodu silnego wiatru nie usłyszał trąbki dającej mu znak do schronienia się.

— *Stan ospy w Krakowie do dnia 15 września.*

A. W szpitalu Św. Łazarza:

Po dzień 8 września pozostało chorych . . . 3
Od dnia 8 do 15 września przybyło chorych . . . 2
Razem 5
Z tych wyzdrowiał 1, umarł —, razem 1
pozostaje 4

B. W mieście i na przedmieściach.

Po dzień 8 września pozostało chorych nieszczepionych 9, szczepionych 1; razem 10
Wedle raportu lekarzy miejskich: Od 8go do 15go września przybyło nieszczepionych 12, szczepionych 4; razem 16
Razem 26
Z tych wyzdrowiało nieszczep. 8, szczep. 1, razem 9
umarło nieszczep. 5, szczep. —, razem 5
Razem 14
pozostaje nieszczepionych 8, szczepionych 4, razem 12.

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa.
Kraków dnia 16 września 1872 r.

— **Mielec** 16 września.

(A. L.) Otwarcie nowoutworzonej czteroklasowej szkoły [illegible] w mieście naszem [illegible] po nabożeństwie odprawionem w kościele przez miejscowego proboszcza X. Knutelskiego. W zabudowaniu [illegible] przedstawicieli władz [illegible] X. Knutelski, [illegible] p. Andrusikiewicza i nauczycieli, [illegible] do korzystania z nauk. Na jego przemowę odpowiedział [illegible] p. Benedykt [illegible] budowy szkoły, zachęcał do nieustawania w pracy, bo wiele jeszcze potrzeba zabiegów i trudów nim budynek szkolny stanie, przeznaczony na który [illegible] 3,000 złr. Po skończonem przemówieniu [illegible] p. Andrusikiewicz [illegible] w imieniu dziatwy szkolnej, skończyła się ta uroczystość.

— We Lwowie umarł 15go b. m. Dr Kazimierz Manasterski, były notaryusz w Rudkach.

— Rada miejska w Sanoku zawiesiła Dra Beera w urzędzie lekarza miejskiego, a to z powodu, iż tenże żadnego nie zrobił kroku na zapewnienie zarzutu zrobionego sobie w procesie Pasiecznego o fałszywe świadectwo śmierci.

— D. 15 października odbędą się następujące wybory do Rad powiatowych: z większej własności, jednego członka do Rad Jaworskiej i Zbaraskiej, i jednego członka z gmin wiejskich do Rady Drohobyckiej.

— D. 30 sierpnia opróżnione zostało przez śmierć X. Bartłomieja Hędrzaka probostwo rzym. kat. w Błozwi w powiecie Samborskim, liczące 284 dusz. Prawo patronatu należy p. Antoniemu Balowi. Blisko 84 gruntu różnego stanowi uposażenie proboszcza, a fundusz religijny dopłaca 161 złr. oraz podatki.

— W liście z Zmigrodu umieszczonym w *Czasie* z d. 6 września doniesiono nam między innemi, że w ciągu dwóch dni zebrano w Dębowcu około 80 złr. składki na korzyść poszkodowanych od pożaru i wylewów. X. Jan Kopystyński z Dębowca twierdzi, że składka rzeczona wyniosła tylko 30 złr.

— W sobotę uderzył w Częstochowie piorun w wielką wieżę i spuścił się po konduktorze.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 16 września pochmurno, przed południem wietrzno i deszcz; termometr od + 8⁰.0 doszedł do + 13⁰.0 R. Barometr idzie w górę; dnia 17 września o godzinie 6ej rano stan jego był 328·26, termometru + 8⁰.4 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 18 września: Śgo Józefa z Kopertynu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków dnia 17 września.

Przewidywane przez nas dalsze omdlenie handlu zbożowego na tutejszym placu i obniżenie się cen, już na dzisiejszym targu silnie się objawiło. Obrót ograniczał się na transakcye miejscowe, które nie łatwo przychodziły do skutku. Wszyscy wobec niepewności położenia wolą się trzymać wyczekująco. Młyny mało zakupują, a spekulacya nie ma odwagi liczyć na haussę.

Pszenica mianowicie czerwona i żółta bardzo ofiarowana;— średnie gatunki o ½ złr. w cenie spadły. Piękne stosunkowo zawsze dobrze płacone. Chęć kupna jednak bardzo słaba. Nie było nikogo ze Szląska pruskiego, który robi silne zakupy wprost w Królestwie Polskiem i w samej Warszawie.

Żyto także nie łatwy miało odbyt i płacono znowu o ¼ złr. niżej.

Rzepak mało ofiarowany i wyższy w cenie o ¼ złr.

Siemienia lnianego i *lnicy* zupełnie brakowało.

Jęczmień również mało dowieziony i tylko w średnich gatunkach ofiarowany.

Owies bez zmiany.

Waga wiedeńska netto:

Pszenica: biała polska	za 170 funt. złr.	11·25	12·—	13·50
czerwona	„ „ „ „	11·—	12·—	13·—
żółta galicyjska	„ „ „	—·—	—·—	—·—
podolska	„ „ „	11·25	12·50	13·—
mołdawska	„ „ „	11·—	12·—	13·—
Żyto: polskie, węgier., szląskie	za 160 funt. złr.	—·—	8·50	9·—
podolskie	„ „ „ „	—·—	—·—	—·—
Jęcznień: wyborowy	za 140 funt. złr.	—·—	6·50	7·—
na paszę	„ „ „ „	—·—	6·—	6·25
Owies:	za 100 funt. złr.	—·—	3.25	3·40
Groch: kuchenny	za 180 funt. złr.	—·—	—·—	—·—
na paszę	„ „ „ „	—·—	—·—	—·—
Nasiona olejne: Rzepak	za 150 funt. złr.	—·—	13·—	13·50
Rzepik	„ „ „ „	—·—	—·—	—·—
Lnica	„ „ „ „	—·—	—·—	—·—
Siemie lniane	„ „ „ „	—·—	11·25	12·25
Koniczyna: biała	za 180 funt. złr.	—·—	40·—	50·—
czerwona	„ „ „ „	—·—	—·—	—·—

Księgosusz.

Z powodu wybuchu księgosuszu w Zazdrości i na stepie Strusowskim w powiecie Trębowelskim co sprawdzono d. 4 września, zarządzone zostały środki weterynaryjne i zaprowadzono trzechmilowy okrąg zarazy, oraz zabroniono odbywać targi na bydło w Trębowli, Strusowie i Janowie.

Zarząd XI Okręgu Komunikacyj podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że opłaty spławne przy moście na rzece Wiśle pod m. Włocławkiem, od d. 1 (13) września r. b. pobierane będą na zasadzie nowej taryfy, objętej Najwyżej zatwierdzonym protokółem międzynarodowej komisyi ze strony Rosyi i Austryi. Nowa taryfa opłat spławnych, na tablicy przy moście włocławskim jest wywieszoną.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 16go września.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Anastazego Kucharskiego o nakazie zapłaty Esterze Hollaender spekulantce w Krakowie 37 zł. — Komisarz konkursowy masy upadłej Meschla Kehlmann wyznacza ogólny termin likwidacyjny na 19 listopada w sądzie pow. w Czortkowie.

Przyjechali do Krakowa od 14 do 16 września.

HOTEL DREZDEŃSKI: Wiktor Pienkow z żoną z Petersburga, Władysław hr. Romer właśc. dóbr z Galicyi, Franciszek Koziarowski z Warszawy, Stanisław Górski z Podola, Marya Łozińska z córkami z Rosyi, L. Alliston i A. Alliston artystki z Londynu, Cezaryna Lipkowska wł. dóbr z Ukrainy, Adolf Schütz z Kongresówki, Julian Czerwiński wł. dóbr z Podola, Aleksander Skorupski kupiec z Warszawy, Armin Tomaszewski z Kongresówki, Dolańska z córką wł. d. z Galicyi, Aleksander Zaleski z Wołynia.

HOTEL SASKI: Władysław Stojowski właśc. dóbr z Jedlicza, Henryk Hryncewicz właśc. dóbr z Igławy, Jakób Bukowski z Biały, Wiktorya Chrząszcz wł. dóbr z Tarnopola, August Stojowski właś. dóbr z Jaszczwi, Eugeniusz Kessler inżynier ze Lwowa, Ambroży Syroczyński i Franciszek Wakarecy kupiec ze Lwowa, Matylda Grabowska i Leon Zasacki kupiec z Piotrkowa, Edward Bunberg z Londynu, Aleksandra Gorajska z Tarnowa, Lucya Kossakowska z Kongresówki, Jan Krzesinowski wł. d. z Kongresówki, Michał Naimski ze Spytkowic, Józef Kośmiński z Stanisławowa, Ferdynand Rüdt z Heidelbergu, Michał Sołtan wł. dóbr z Poznania, Władysław Radwan z Warszawy, Fryderyk Dawid Mocatta z Londynu, Stanisław Derych z Cianowic, Julia Piotrowska z familią właś. dóbr z Krynicy, Maryan Dydyński właś. dóbr z Słupia, Stanisław Jastrzębski wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: F. Olszewski z Warszawy, Jakób Nawrocki z Węgrzynowic, Dyonizy Wolański z Berna, Adolf Dobrzyński właśc. dóbr z Partynia, Wincenty Głębocki z Warszawy, Aleksander Elkner z Rosyi, August Dobrzyjakowski z Warszawy, N. Kozlow z Petersburga, Cezar Górski i Karol Brutkowski ze Lwowa, Follborn z Prus, R. Eibertohagen z Berliua, A. Merzhagen i W. Brener z Witkowic, Schenfeld ze Lwowa, Lesińska z Kongresówki, Piotr Tomara z Kijowa, E. Zwierzyna właśc. dóbr z Wiednia, Noll kupiec z Brem, Gelbrich kupiec z Wiednia, A. Buchowski z Poznańskiego, Gellner kupiec z Pragi, Cwilling wł. dóbr z Galicyi, Zdzisław Jakubowski właś. dóbr z Niezwojowic, Haberfeld kupiec z Oświęcimia, Reuves z Tarnowa, Bikel kupiec z Opawy, Lewicki adwokat ze Lwowa, Polender kupiec z Warszawy.

(Nadesłane).

Zwraca się uwagę na ogłoszenie umieszczone w dzisiejszym Nrze dziennika o storach drewnianych, znajdujących się na składzie u p. *Wł. Gąsiorowskiego* w Krakowie.

(Nadesłane).

Zlecenia giełdowe uskuteczniają się jak najszybciej za pośrednictwem domu bankierskiego *Floch et Comp. w Wiedniu Bäckerstrasse N. 1.* Wkładki przy zamknięciu 300 do 500 złr. przyjmują się z dwudniowem wypowiedzeniem za prowizyą 1¼ złr. i 6%.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 września, *Journal officiel* ogłasza mianowanie jenerała Chanzy dowódzcą 7go korpusu armii w Tours, a jenerała Ducrot dowódzcą 8go korpusu w Bourges. *J. des Débats* donosi, że pani About otrzymała wiadomość, iż mąż jej bawiący od dwóch tygodni w Saverne w interesach pieniężnych, aresztowany został przez Prusaków.

Paryż 16 września. Thiers przybędzie we czwartek na kilka tygodni do Paryża i zamieszka w Elysée. W piśmie do Rady departamentowej Saone-et-Loire, oświadcza Barthélemy Saint-Hilaire w imieniu Thiersa, że dopiero wtedy, gdy cała Francya będzie uwolnioną od obcych wojsk, opinia publiczna sama przez się zniewoli zgromadzenie narodowe, iż się rozwiąże.

Madryt 15 września. Dziś nastąpilo otwarcie kortezów. Wojsko i gwardya narodowa tworzyły szpaler. Naprzód jechała królowa w zamkniętym powozie, poczem król jechał otwartym sześciokonnym pojazdem. Publiczność zachowała się chłodno.

Mowa tronowa stwierdza dobre stosunki z państwami zegranicznemi; ubolewa, że stosunki z Papieżem nie zostały przywrócone, a spodziewa się, że Papież przekona się o szczerości uszanowania i czci dla jego władzy duchownéj, ale oraz o silnem postanowieniu, że Hiszpania pragnie żyć zgodnie z faktami i ideami naszych czasów i chce utrzymać dekreta, które z pełnem prawem wypłynęły z woli narodu hiszpańskiego. Powstanie karlistów niemal skończyło się. Rząd szanować będzie szczególne ustawy prowincyj północnych, jakoteż Katalonii i Aragonii i przedłoży ustawę o karaniu powstańców. Kary, które podwyższają rękojmie porządku, są w zgodzie z koniecznością okoliczności miejscowych i odpowiadają stosunkom socyalnym. Rząd użyje wszelkich środków, jakie ma pod ręką, aby wysłać potrzebne siły zbrojne do Kuby i zakończyć powstanie, poczem zaprowadzi przyrzeczone swobody i reformy na téj wyspie.

Dalej mowa tronowa wylicza wielką liczbę projektowanych ustaw, które przyjdą pod obrady a tyczą się finansów, sądownictwa, handlu, armii i wychowania publicznego. Rząd powie całą prawdę pod względem budżetu i przedłoży umowę zabezpieczającą procenta właścicielom obligacyj długów publicznych. Nakoniec zapowiada mowa projekta ustaw tyczących się zniesienia poboru wojskowego, zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej, zniesienia spisów do służby morskiej, reorganizacyi marynarki i utworzenia ministerium wojny odpowiednio do postępu umiejętności.

Rząd zastosuje siłę armii do koniecznego bezpieczeństwa kraju i przestrzegając oszczędności, przystępować będzie tylko do niezbędnych wydatków bez obciążania bezpośrednio skarbu. Mowa kończy się słowami: Niechaj Bóg oświeci Kortezy i z prac ich pozwoli zbierać owoce dla dobra i pomyślności ojczyzny.

Konstantynopol 15 września. Pierwszy sekretarz Sułtana wysłany został do Egiptu w szczególnej misyi, prawdopodobnie z powodu Abisynii. Poseł rosyjski jen. Ignatiew nie jedzie do Krymu. Arcybiskup bułgarski Meletios nawrócony na unię, umarł.

Stosownie do zeszłorocznej uchwały sejmowej Wydział krajowy rozesłał posłom projekta do ustaw, jakie ma wnieść podczas bieżącej sesyi. Dotychczas rozesłane są następujące projekta: Reforma urządzeń gminnych i powiatowych, którą już podaliśmy w całości; ustawa o władzach nadzorczych dla szkół ludowych; sprawozdanie w przedmiocie nagród dla nauczycieli ludowych i stypendyów w seminaryach nauczycielskich; wniosek o utworzenie biura statystycznego przy Wydziale krajowym; projekt ustawy o sądach pokoju; wniosek o uzupełnienie regulaminu sejmowego co do postępowania z obszernemi projektami ustaw; sprawozdanie w przedmiocie wykupna mesznego, proskurnego, skópczyny i innych danin kościelnych; oraz wniosek o utworzenie syndykatu dla prawniczego zastępstwa funduszów i zakładów będących pod zarządem Wydziału krajowego. Inne projekta mają być jeszcze rozesłane.

Wczoraj nastąpiło otwarcie delegacyj i wybór prezydyum, ale dziś dopiero w południe delegacye mają być przyjmowane przez Cesarza. Dzienniki wiedeńskie i peszteńskie podniosły szczęśliwe okoliczności, wśród których delegacye rozpoczynają swą działalność. Organa wiedeńskie kładą szczególniej nacisk na pokojowe położenie polityczne, oraz znaczne zmniejszenie wewnętrznych sporów konstytucyjnych; gdy peszteńskie organa podnoszą znaczenie delegacyj, jako instytucyi stałej, nienaruszalnej, i coraz bardziej uznawanej przez wszystkich. Nie zdawało się nam, aby delegacye tegoroczne zbierały się wśród wyłącznych i nieprzewidzianych okoliczności, albowiem od czasu swego powstania delegacye tylko w r. 1870 miały horyzont polityczny silnie zachmurzony; co zaś do pokoju wewnętrznego, nie widzimy różnicy dzisiaj od dawniej. Konsolidacya wewnętrzna Austryi, o jakiej piszą obie *Pressy* wiedeńskie, spoczywa na wątłych podstawach, jeśli nawet wprost nie jest złudzeniem optycznem. Dla tego też w samym fakcie zwołania delegacyj nie znaleźliśmy nic uderzającego i dopiero z przemówienia Cesarza oczekujemy wskazówek dla ocenienia sytuacyi i prac delegacyjnych.

Presse udaje, że dopiero teraz dowiedziała się, że dziennik nasz poczytuje elaborat za nędzną łataninę ustawodawczą, kiedyśmy zawsze z równą otwartością wyrażali się o niepodobieństwie ugody na punkcie elaboratu. *Presse* też niewątpliwie dobrzeby o tem pamiętała, gdyby jej nie było potrzeba przedstawiać stosunki galicyjskie w przewrotnem świetle, na dowód konsolidowania się monarchii pod rządami centralistów.

Zapowiadają, jak mówi *La Patrie*, mesaż Thiersa za ponownem otwarciem zgromadzenia narodowego. W tem przedstawieniu prezydent Rpltej zda sprawę z ogólnego położenia Francyi, a podobno dotknie kwestyj konstytucyjnych i pod tym względem wnieść ma wybór wiceprezydenta Republiki. Ministrowie chcą, aby z góry naznaczono kandydata; Thiers zaś obstaje przy tem, aby naprzód określono atrybucye tego nowego urzędu, i może w tej formie Thiers przedłoży wniosek. *Patrie* nie wchodzi w inne szczegóły mesażu, ale z okoliczności obecnych można je wymienić. A przedewszystkiem pożyczkę, ewakuacyę, układy o poddaństwo Alzaczyków, stan budżetu, położenie finansowe.

Z wyrażeń Thiersa podczas ostatniej jego wycieczki do Havre można się dowiedzieć, że ewakuacya departamentów Marne i Haute Marne przewlecze się do października, a to jakoby z powodu niewygotowania w innych okupowanych departamentach szałasów na pomieszczenie wojska z tamtych dwóch departamentów wyjść mającego. Ponieważ jednak rząd pruski wiedział jeszcze w ciągu lata, iż otrzyma zawarowaną ratę kontrybucyi, mógł był przeto, gdyby był chciał, przygotować wcześniej leże dla wojska.

Journal officiel wyjaśnił powody, dla których dochody z podatków okazały się w pierwszem półroczu mniejsze o 88 milionów od preliminowanych. Powody te, jakiemi są: wczesne zaopatrzenie się w towary obłożone następnie większym podatkiem, oraz uchylanie pokątne towarów od podatków, mogą być po części słuszne, ale nie da się przypuszczać, aby drugie półrocze pokryło ten ubytek. Trzeba bowiem liczyć i to na rzecz ubytku, że wojna uszczupliła konsumcyę artykułów nie będących niezbędnemi do życia, gdyż zubożyła wielką liczbę konsumentów, a dobrobyt nie będzie się z tym samym wzmagał pośpiechem, z jakim szło zniszczenie.

W innej nocie *Journal officiel* upokarzającej Francyę dotknął okoliczności, a mianowicie, iż rząd pruski stawia niejakie przeszkody w przyznaniu krajowości francuskiej małoletnim zamieszkałym w krajach zabranych i Francuzom innych departamentów, chcącym w tych krajach pozostać.

Spór o „Alabamę“ został wreszcie załatwiony, podpisano protokóły sądu polubownego i rozjechano się z Genewy. Lubo nie wszyscy członkowie sądu byli jednego zdania pod względem wszystkich okrętów południowych uzbrojonych w portach angielskich, wszelako wyrok zapadł stanowczy, od którego żadna strona odwoływać się nie będzie do siły, jedynego trybunału w sprawach międzynarodowych. Obie bowiem strony zgodziły się na sąd polubowny i na członków sądu. Wynagrodzenie w ilości 15½ milionów dolarów w złocie (3¹/₁₀ mil. funt. sterl.) ani zbogaci Ameryki ani zuboży Anglii, ale musiano postawić jakąś cyfrę opierając się na zasadach przez sąd przyjętych. Była to więcej kwestya zasady niż finansowa. Zasada ta zaprzecza obcym państwom prawa interwencyi nietylko czynnej ale nawet tak biernej, jaką może być uznanie strony wojującej, a znowu jest ważnym choć nie pierwszym jak utrzymują przykładem załatwiania sporów międzynarodowych przez sądy polubowne. Anglię upokarza taki wyrok, bo wykazuje niesłuszność jej postępowania, ale natomiast odbiera Stanom Zjednoczonym sposobność mięszania się do Kanady i wspierania napadów na kolonie hiszpańskie i angielskie, organizowanych już nieraz pod okiem władz amerykańskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Peszt 17 września. Wczoraj w południe delegacya austryacka odbyła pierwsze posiedzenie. Prezesem wybrany Hopfen. W przemówieniu swojem wyraził on zadowolenie z materyalnego i duchowego rozwoju monarchii od chwili istnienia delegacyj; spodziewa się, że także rozterki prawnopolityczne na gruncie konstytucyjnym znajdą ostateczne załatwienie. Dalej mówi: Na zewnątrz zajmuje monarchia znowu przynależne sobie stanowisko, a spotkanie się Cesarza z monarchami Niemiec i Rosyi daje nam ponownie rękojmię spokojnego ustroju lat przyszłych. Mowca zachęca delegacyę do trzymania się zasady oszczędności, z uwzględnieniem atoli potrzeb siły zbrojnej państwa. W końcu wzywa, aby dla okazania przychylności lojalnej domowi cesarskiemu, wznieść trzechkrotny okrzyk na cześć Cesarza. (Izba wznosi trzechkrotny okrzyk.) Wiceprezesem wybrany hr. Falkenheyn. Andrassy zawiadamia, iż Cesarz przyjmie jutro delegacyę o godz. 1ej, i przedkłada preliminarz budżetu ministerstw wspólnych. Wieczór również posiedzenie. Delegacya węgierska wybrała prezesem hr. Antoniego Majlatha, jego zastępcą Belę Perczla. W Izbie niższej sejmu węgierskiego wybrano wydział adresowy i szkolny.

Peszt 14 września. Wydział finansowy delegacyi Rady państwa ukonstytuowawszy się, wybrał przełożonym swoim Pratoboverę, a zastępcą jego Herbsta. Przedłożenia rządowe rozdzielone zostały między referentów. Przyszłe posiedzenie d. 24 b. m.

Haga 16 września. Dziś nastąpiło otwarcie Stanów jeueralnych (sejmu). Mowa tronowa stwierdza, że Holandya zostaje z państwami zagranicznemi w przyjaznych stosunkach, że stan finansów nie jest niekorzystny, i że potrzebne około obrony kraju roboty wytrwale są prowadzone. Mowa tronowa zapowiada projekta ustaw pod względem reorganizacyi milicyi (gwardyi narodowej) i nieznacznego rozszerzenia prawa wyborczego; naznacza położenie w koloniach wschodnio-indyjskich, jako w ogóle zadawalniające i robi nadzieję poprawienia ich zakładów komunikacyjnych za dołożeniem się państwa. W obecnych trudnych okoliczuościach potrzebną jest energiczna pomoc dla kolonij w Indyach zachodnich.

Kursa. Wiedeń 17 września godz. 4 m. n. 4% zjedn. dług państwa bankn. 65·80. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70·65. — Losy z r. 1860 103·75. — Akcye banku 877. — Akcye kredytowe 333·90. — Londyn 109·10. — Srebro 108·20. — Dukat 5·23½. — Lombardy 210·—. — Losy z r. 1864 144·—. — Akcye franco-austr. 129·—. — Napoleondor 8·72½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 236·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 162·—. Akcye kol. północ.-wschod. 165·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 169·90. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 70·70. Obligacye indemniz. gal. 79·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 215·50. — Akcye anglo-banku 312·50. Akcye kolei rządowéj 328·50. — Akcye kol. siedm. —·—. — Akcye kol. Rudolfa 177·—. — Akc. kol. Pardubic. —·—. — Akcye kol. północ. 207·50.

Usposobienie giełdy: złe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 września.

(Wartość kuponów do 18 wrześn.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 50	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 —	148 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 25	162 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 30	5 20	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 76	8 66	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	80 50	79 25	1 79¼
4% listy zast. „ „ 100	76 —	75 —	— 85½
5% „ „ „ „ 100	82 50	81 50	1 7
6% „ hipot. „ „ 100	90 25	89 25	3 28⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	94 25	92 50	1 28⅓
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	105 —	103 —	1 28⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	107 50	105 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	95 —	93 —	2 85½
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1	232 —	228 —	1 71
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	238 —	235 —	2 24⅔
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	162 50	160 50	3 80½
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	101 —	98 50	— 64
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	96 50	94 75	— 94½
4% „ „ „ „ II „ 100	94 50	93 —	— 94½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 —	1 18
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 50	78 75	1 19
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	49	47	—

Wiedeń 14 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 14	66 —
5% „ „ „ sreb.	70 95	70 85
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	82 25	81 75
„ „ „ galicyjsk.	80 25	79 50
„ „ „ bukowiń.	78 —	77 —
„ „ „ siedmiogr.	79 75	79 25
Pożyczka głodowa galicyjska	—	—
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	105 —	104 —

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 80	91 60
4 „ galicyjskie	—	—
5 „ „	81 50	80 50
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	—	94 25
5 „ węgiersk. losow.	—	88 60
5 „ zakł. kredyt. austr.	103 25	102 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 75	88 50
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 50	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	347 50	346 50
„ „ „ 1854	94 50	94 —
„ „ „ 1860	105 —	104 75
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	125 —	124 —
Losy pożyczk. z r. 1864	145 —	144 50
„ prem. poż. węgier.	107 —	106 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	190 —	189 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 50	98 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	—	—
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	18 —
„ Rudolfa	15 75	15 25
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 50	25 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	830 —	879 —
Zakładu kredytowego	336 90	336 70
Żeglugi parow. na Dun.	622 —	600 —
Kolei północ. Ferdynanda	2090	2070

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	334 —	333 —
„ zachodn. c. Elżbiety	253 —	252 50
„ Pardubickiej	181 50	180 50
„ Południowej	212 25	212 —
„ Galicyjskiej	237 —	236 —
„ Czerniowickiej	162 25	161 75
„ Albrechta	—	—
Kolei węgier. półn. wsch.	165 50	165 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	178 —	177 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	180 —	179 —
„ „ Koszycko-Bogum.	197 —	196 —
„ „ Siedmiogrodz.	182 —	180 —
„ „ Cisańskiej	257 —	256 50
„ „ wschod. węgier.	133 75	133 25
„ „ austr. północno-zachodniej	216 50	216 —
„ „ Franc. Józefa	226 —	225 50
Akcye banku anglo-austr.	315 50	315 —
„ „ anglo-węg.	115 50	115 —
„ austryack. ogóln.	256 —	255 50
„ Zakł. kredyt. węg.	145 —	144 50
„ banku franko-austr.	130 50	130 —
„ „ węgierskiego	106 —	105 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	—	—
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	254 50	254 —
„ galicyjs. hipoteczne	—	—
„ austryac. związkow.	171 50	171 25
„ dla obrotu ogólnego	217 —	216 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 —	76 90
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	78 25	78 —
„ Koszycko-Bogumin.	96 75	96 50

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „ „	92 75	92 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	—	—
„ „ Emis. 1867	—	—
Kol. południo. St. 500 fr.	113 —	112 50
„ Bony 1870-1874 6%		
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	—	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 75	102 25
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.		
„ „ w srebrze „	100 25	100 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)		
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 25	78 —
„ „ Emisya 1867	—	—
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	91 90	91 70
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.)	94 —	93 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	—	—
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	—	—
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.		
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 25	5 24
„ dukat na wagę	5 26⁵	5 26⁵
„ „ obrączkowy	—	—
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	8 71	8 70⁵
Fryderyki	—	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 10	107 90
Srebro, kupony	108 25	107 75
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 62⁸⁰	1 62²⁵
Lwów 14 września.		
Dukat holenderski	5 23	5 16
„ cesarski	5 25	5 18
Półimperyał rosyjski	9 —	8 86
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy „	1 48½	1 47½
Talar pruski		
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 25	81 75
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 25	89 75
Obligi indemn. bez kup.	80 10	79 60
Akcye kol. galic. b. kup.	239 50	236 —
„ „ lwows.-czern.	163 —	161 50
„ Banku hipot. gal.	230 —	229 —
Warszawa 14 wrześn.		
Listy zastaw. 1 ser. rub.	95 20	94 90
„ „ 2 „	94 —	93 70
„ kupon „	—	91½
„ nowe „	94 10	93 80
„ kupony „	—	1 13⅝
„ likwidacyjne „	78 60	78 30
„ kupony „	—	1 14½
Kolej warsz.-wiedeńska	100 50	99 50
„ „ bydgoskiej	—	—
„ „ terespolskiej	—	120 —
„ „ łódzkiej	—	108 —

Do

Jego Ekscelencyi JW. Hrab. **Kazimierza Krasickiego** dziedzica dóbr Jasień i W. JM. Księdza **Antoniego Wikar** proboszcza kościoła parafii Jasień.

My niżéj podpisani gospodarze ze wsi Jasień, Kopaliny, Grądy, Pomianowa i Nowéj wsi w Galicyi w powiecie Brzeskim położonych — zaledwie pełzający się, po wyczerpnięciu sił przy pracach dla zdobycia pokarmu codziennego, każdy około swojéj chaty — znajdując się bez jakiejkolwiek możności zasobowéj, mimo najgorętszych chęci naszych — z boleścią poglądaliśmy na kościół upadający w parafii i na szkółkę miejscową, których ratować nie mogliśmy. Jedno i drugie ciężyło nam bardzo na sercu, bo w wnątrzu tegoż uczuwaliśmy rozpacz, przypuszczając, że Bóg nas opuszcza i od nauki wszelkiéj pozostaniemy daleko.

Przez miłosierdzie wszakże Boże, jakiego dzisiaj w osobie Ekscelencyi JW. Hr. Kazimierza Krasickiego, pana tutejszych włości, jakoteż i Wgo JM. Księdza Antoniego Wikar, proboszcza parafii miejscowéj, litościwie doznajemy — przecieramy zroszone wilgocią swe oczy — przychodzimy do zmysłów właściwych, poznajemy i widzimy się wreszcie na drodze prawdziwego szczęścia naszego, mogąc mieć nadzieję innej, dla siebie i dla dzieci naszych pomyślniejszéj swobody życia włościańskiego.

Za Waszem to staraniem, Waszym datkiem, pozyskał nasz kościół i szkółka inne dla siebie wejrzenie. Ofiarami od siebie zrobionemi, pokryliście tę nędzę, jaka je gniotła i ubrali je w najuroczystsze szaty wewnątrz i zewnątrz. Skromna nasza dokładka, nigdy wydatków tego rodzaju zaspokoićby nie mogła.

W imieniu naszem i gminy całéj składamy najgłębsze dzięki Jego Ekscelencyi Panu naszemu za pomoc w tym celu pieniężną, obdarowanie najpotrzebniejszego materyału, chałupą do tegoż i gruntem dla szkółki, na zabezpieczenie innego bytu dla nauczyciela. Też same dzięki składamy W. Proboszczowi za ofiarę od siebie znacznego grosza na kościół, która więcéj 3000 złr. wynosi i za pieczę całą w czasie restauracyi podejmowaną, która tyle trudów i mozołu wymagała.

Pogodne dzisiaj czoła nasze wobec jaśniejącego światła, jakie nas otaczać poczyna, korzyć się będą przed Ołtarzem Pana i błagać, aby nas wysłuchał i wnuki nasze w tem oświecił, że Wam najdostojniejsi Dobrodzieje nasi, należy zawsze od nas dozgonna wdzięczność i łaska Jego za nas zapłaty.

Boże! zapłać Wam! prosimy o to do Nieba, a dziękę naszą w tych kilku słowach, na jaką się dzisiaj zdobyć możemy — przyjmijcie od nas, ufając zapewnieniu o naszéj wierności i przywiązaniu ku sobie.

Wdzięczni Wam do zgonu

(podpisano) *Gawęda Antoni,*
Laska Józef,
Szuba Jan,
Bis Benedykt,
Miotła Józef,
Duch Józef,
Jakubowski Jakób,
Baran Jan,
Ropek Kazimierz,
Kowalczyk Józef,
wszyscy gospodarze z gminy Jasień.

Rzetelność zeznania powyższego w kancelaryi i obecności mojéj poświadczam.

Jasień d. 16 Sierpnia 1872 r.

(podpisano) *Palej Jan,* wójt gminy Jasień.

(1684)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*